Nr. 37. Lwów, dnia 9. września 1910 Rok XLIII. Tom LXXX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D[R] JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

W sprawie organizacji rolniczej.

Czytelnicy *Rolnika* mają jeszcze niewątpliwie w świeżej pamięci dyskusję w sprawie projektowanej nowej organizacji rolniczej w kraju naszym.

Nie jest wykluczonem, że w ciągu najbliższej sesji Sejmu — sprawa ta wejdzie ponownie na porządek dzienny, nie od rzeczy tedy będzie, byśmy znowu otworzyli łamy pisma naszego dla dyskusji w tej sprawie.

Otwieramy tę dyskusję ogłoszeniem kilku zdań naczelnego sekretarza niemieckiego Towarzystwa rolniczego w Berlinie dra Wiesego

Leon kniaź Puzyna, członek Komitetu Towarzystwa gosp., autor broszury p. t. „Uwagi o naszej reorganizacji rolniczej" — gorliwy propagator myśli utworzenia Izb rolniczych — będąc z wiosną b. r. w Berlinie, prosił Prezydjum tamtejszego Towarzystwa rolniczego o informacje co do niemieckich organizacji rolniczych i pozostawił tamże do wypełnienia odpowiedni kwestjonarz.

W sierpniu r. b. otrzymał kniaź Puzyna z Berlina pismo brzmiące w dosłownym przekładzie.

Do JWgo kniazia Leona Puzyny w Gwozdzcu.
(Tyczy przedstawicielstwa zawodowego w Niemczech).

Odsyłamy JWmu Panu kwestjonarz wypełniony. Odpowiedzi streszczają moje osobiste zapatrywania.

Odnośnie do nr. 4. kwestjonarza radzimy JWmu Panu sprowadzenie sobie od nakładcy Carl Heyman Berlin W, Mauerstrasse 44 następujących dzieł: 1) Ustawy, dotyczące zawiązania Izb rolniczych pruskich. 2) Ustawa, dotycząca utworzenia Rady rolnictwa bawarskiej. 3) Ustawa, dotycząca utworzenia Rady kultury krajowej dla Królestwa Saskiego.

Podpisano: „Deutsche Landw. Gesellschaft" der Vorstand: In V., Wiese.

A oto dosłowne brzmienie kwestjonarza: pytań i odpowiedzi.

1 pytanie:

Jakie są granice działalności organizacji dobrowolnej a obowiązkowej (urzędowej).

1. odpowiedź:

Organizacjom dobrowolnym podlegają w pierwszym rzędzie zadania czysto technicznej natury, ogólnego znaczenia, podczas, gdy polem działania w oficjalnych zastępstwach są prócz tego sprawy polityczno-gospodarskie, szkolnictwo zawodowe, polityka socjalna.

2. pytanie:

Czy w kraju zorganizowanym pod względem rolniczym dobrze, może jedna z tych organizacji pracować bez pomocy drugiej?

2. odpowiedź:

Przy odpowiednim podziale pracy jest to wcale możliwem. Gdyby jednak zabrakło tym organizacjom wzajemnego porozumiewania się lub porozumienie stało się niezupełnem wskutek stosunków politycznych i partyjnych, natenczas grozi organizacjom rozłam lub wzajemne zwalczanie się.

3. pytanie:

Czy głównym celem organizacji oficjalnej jest rozdział subwencji?

3. odpowiedź:

Nie; wszelako organizacja oficjalna przy odpowiednim zespole jest w pierwszym rzędzie powołaną, by ułożyć plan zużytkowania subwencji państwowych i innych, takowe rozdzielić i kontrolować ich zużycie.

4. pytanie:

Co stanowi różnicę między Radą kultury krajowej a Izbą rolniczą? (Podatki? prawo wyborow, zastępstwo interesów wielko- i mało rolnycb?

4. odpowiedź:

w wymienionych w liście dziełach.

5. pytanie:

Czy możebnem jest oparcie dobrej organizacji oficjalnej na podstawie Związków dobrowolnych? (organa wyborcze, Koła rolnicze nie polityczne!)

5. odpowiedź:

O ile organizacja oficjalna nie będzie się zajmować zagadnieniami politycznemi, (polityką cłową i t. d.) możebnem jest utworzenie jej na podstawie organizacji dobrowolnych.

Bez powyższego warunku popaść może łatwo taka organizacja oficjalna, ugruntowana na dobrowolnych związkach w sprzeczności z dążeniami rządu.

6. pytanie:

W jaki sposób możnaby zespolić prowincjonalne Izby rolnicze (Izba wyższa?)

6. odpowiedź:

Zadaniem Izb prowincjonalnych powinna być praca możliwie samodzielna, odpowiadająca miejscowym potrzebom. Dlatego wyższa instancja jest właściwie zbędna, chyba, że wykonywałaby tylko prawo dozoru z ramienia władzy państwowej co do zużytkowania subwencji państwowych i co do stosowania się do rozporządzeń władz.

Największej jeszcze odpowiada celowi temu centrala, (patrz Prusy), która nie będąc instancją wyższą, ma zadanie przygotować dla Izb prowincjonalnych kwestje ogólnej natury, być pośrednikiem w wymianie wzajemnych doświadczeń i przygotowywać wnoszenie do Rządu wspólnych podań.

Sezonowa wędrówka robotników z Galicji.

(Napisał spraw. Minist. roln. *Rokitansky* — przekład z niem.).

Już od pewnego czasu ustaliło się w ministerjum rolnictwa to przekonanie, że kwestja sług i robotników rolnych należy do najważniejszych zagadnień socjalnych i ekonomicznych obecnej doby, a w ramach tej kwestji, emigracja robotników występuje jako zjawisko, którego uregulowanie przedstawia się jednem ze zadań pierwszorzędnych współczesnej polityki socjalnej.

Badania dokonane na miejscu w kwestji braku rąk do pracy, z rozporządzenia ministerjum, ukażą się niebawem w druku jako książka p. t: „Środki i drogi w celu zwalczenia braku sił roboczych w dziale administracji rolniczej".

W międzyczasie jednak doszło do wiadomości ministerjum rolnictwa, że tak zwana sezonowa wędrówka robotników rolnych z Galicji, która dotychczas ograniczała się do podejmowania się robót rolnych w Niemczech, Danji, Szwecji i Norwegji, od pewnego czasu zwróciła się do Francji i to w takich warunkach i z takich powodów, że obawiać się można, iż ta emigracja odwróci wprawdzie prąd od strony Niemiec, ale pociągnie za sobą także emigrację robotników lepiej ukwalifikowanych i w ten sposób pozbawi kraj najlepszych sił roboczych. Z tych przyczyn, ministerjum postanowiło na wiosnę w r. 1909 przedsięwziąć, na miejscu w Galicji, potrzebne badania których celem byłoby wypracowanie odnośnych odpowiedzi, na postawione przez ministerjum następujące pytania:

1) czy sezonowa emigracja robotników jest kwestją wielkiej wagi w wielkich i średnich gospodarstwach rolnych? Czy przez wprowadzenie bardziej odpowiadających celowi systemów administracyjnych i podziału pracy w wielkich i średnich posiadłościach, nie dałoby się wystąpić skutecznie przeciw emigracji?

2) Czy ludność wychodząca na roboty do Francji, zaopatrzona jest w piśmienne, przez strony interesowane,

---

Pogadanki hipologiczne.

XXVI.

Pozwolą mi Czytelnicy, że najpierw dam odpowiedź na dopiski Redakcji, które w mojej poprzedniej pogadance wśród zdań poumieszczała.

1) Na moje pytanie: „Dlaczego Komitet Towarzystwa gosp. nie publikuje protokołów z posiedzeń Komitetu doradczego i czyżby Komitet Towarzystwa gosp. rozmyślnie milczał o tem, jaki los spotyka uchwały walnych zgromadzeń?!!" odpowiada Redakcja:

„Wszakżeż autor sam twierdzi, że te protokoły nie bywają posełane, a tem samem n i e m o g ą b y ć d r u k o w a n e".

Myślałby kto, że tu chodzi o jakieś tajne traktaty wojenne, których ogłoszenia socjaliści na swym kongresie w Kopenhadze domagać się uchwalili.

Ależ Szanowna Redakcjo! Proszę tylko posłać do p. Radcy Gubatty. Nikt Szan. Red. o zapędy socjalistyczne nie posądzi. Nie posełają protokołów, bo Komitet Towarzystwa gosp. tego nie żąda. Jak zażąda, to przyszlą!

2) Poprzedziwszy dosłowną cytatą uchwały Sekcji chowu koni, zdążającej do uratowania dla Galicji wysoko cenionego przez Sekcję br. Enisa, wyraziłem się: „br Enis nie dorósł do zadania, które mu było poruczone". Na to odpowiada Redakcja:

„Sekcja i Komitet widocznie tego zdania w c a ł e j p e ł n i p r z y n a j m n i e j, nie podzielają".

Ten dopisek — przyznaję — bardzo był potrzebny, inaczej Czytelnik byłby przypuszczał, że w Sekcji i Komitecie „unisono" za br. Enisem płaczą.

3) Na wyrażoną przezemnie nadzieję, że Komitet doradczy przy Namiestnictwie, przez usunięcie br. Enis'a, tej głowy opozycji traktującej „per nogam" postulaty całego kraju, powróci do roli łącznika między Rządem a krajem, że wytworzenie prawdziwej harmonji... Tu przerywa mi zdanie Szan. Red. i woła: „Czyżby owej harmonji mógł stać na przeszkodzie mąż znany powszechnie z swej życzliwości dla kraju?"

Zaiste — moi Panowie — można wyjść z poważniejszego nastroju gdy się czyta podobne dopiski!

Niech Komitet wpierw poleci Redakcji opublikowanie ostatnich uchwał Komitetu doradczego, a potem dopiero będziemy się nad tem zastanawiać, czy „mąż znany powszechnie z swej życzliwości dla kraju" odgrywał rzeczywiście rolę poczciwej niańki, a my, delegaci Oddziałów Towarzystwa gosp. rolę małoletnich „buntowszczyków" *).

A teraz przechodzę do mego dzisiejszego tematu.

* * *

Już dawno nie zdarzyło mi się słyszeć takiego koncertu krytyki jak ten, który wywołało przybycie Palotas'a do Galicji.

A to gałgan! A to potwór! To zlepek z dziesięciu koni; a błędów co na nim! Szpat, hasenhaki, oczy niepewne, długa bestja, łeb jak konewka, uszy kłapciaste, pęcina cienka.. A wiecie kto go wybrał? — Pan Marjan Jędrzejowicz! — A gdzież jest ten ogier pytam. A w Dy-

---

***) Od Redakcji. Dajemy dowód wielkiej bezstronności i uprzejmości dla autora, którego znawstwo i energję osobiście bardzo cenimy — z którego jednak systemem polemiki i krytykowania zgodzić się nie możemy — drukując wstęp do pogadanki XXVII. Redakcja musi mieć prawo wyrazić każdocześnie własne zapatrywania, lub zaznaczyć, że zdanie autora nie jest zdaniem tych, których pismo w pierwszym rzędzie reprezentuje. Tego prawa nie wyrzeknie się redakcja chociażby miały ją spotkać jeszcze drażliwsze docinki Szanowncgo prezesa Tow. chowu koni, który zresztą przyzwyczaił już wszystkich, mających z nim styczność do tego, że gdy tylko inaczej myślą lub mówią niż On chce, muszą być przygotowanymi na jego ukąszenia — chociaż sami chcieli być tylko ściśle przedmiotowymi.**

podpisane umowy i czy w krajach monarchji, a specjalnie w Galicji istnieją piśmienne umowy z robotnikami? Czy istnieją odpowiednie typy takich umów w ogólności, czy też odmienne dla każdej okolicy? czy umowy zawierane z Francją, zawierane są podług oznaczonego planu?

3) W jakim stosunku pozostają wynagrodzenia w pieniądzach, naturze i mieszkaniach w Galicji, do warunków pracy we Francji?

4) Jakie są przyczyny zwiększającej się prawdopodobnie w przyszłości emigracji? Jakie istnieją we Francji organizacje mające na celu sprowadzanie sezonowych robotników z Galicji? Z jakich okolic Galicji, rekrutują się i w którą stronę Francji grawitują galicyjscy robotnicy sezonowi?

5) Jakie istnieją we Francji zastrzeżenia, na wypadek zerwania kontraktu?

Ponieważ w dalszym ciągu niniejszego artykułu starać się będziemy o wyjaśnienie postawionych zagadnień, musimy przedewszystkiem wspomnieć z uznaniem o informacjach, udzielonych nam ze strony Izby handlowo przemysłowej w Krakowie, ze strony p. dra Pazdry we Lwowie, a specjalnie dyrektora miejskiego, obwodowego urzędu pośredniczącego w Krakowie, p. Kazimierza Kunanickiego; ten ostatni udzielił nam w kilku dłuższych konferencjach z zasobu swej wiedzy mnóstwo praktycznych i teoretycznych uwag, a oprócz tego dostarczył oryginalnych umów, tak nam potrzebnych i w ten sposób delegatowi ministerjum umożliwił zestawienie jasnego obrazu stosunków, opartego na rozmowach z robotnikami, którzy już byli we Francji, lub tamże się udawali.

Podróże przedsięwzięte do Galicji w celu odpowiedzenia na postawione przez ministerjum zagadnienia w latach 1907 i 1909, powinny były oddać tej sprawie najlepsze usługi, przedstawiając ją w właściwem świetle.

W Galicji rozróżnić należy emigrację, w celu osiedlenia się na stałe od emigracji sezonowej w celach zarobku i emigracji kontynentalnej w celach wykonywania na obcej ziemi swego fachu. Emigracja w celu osiedlenia się na stałe, której celem są kraje zamorskie (dla Polaków przeważnie Ameryka południowa, zwłaszcza Panama, dla Rusinów przeważnie Kanada) od ostatnich lat dziesięciu straciła swe znaczenie, gdyż ogólnie biorąc najwyżej 1000 osób rocznie zabierać może — inaczej było przed 15—20 laty, kiedy gorączka emigracyjna ogarniała szerokie warstwy ludu — obecnie, o ile wchodzi ona w rachubę, to tylko w Galicji wschodniej i środkowej.

Wielkie znaczenie ma w dzisiejszych czasach emigracja czasowa, mająca za cel głównie Stany zjednoczone Ameryki północnej, a z wyjątkiem ubiegłego roku, kiedy cyfra emigrantów znacznie się zmniejszyła, zabierająca z wszystkich krajów monarchji rocznie 275.693 osób, podczas gdy w r. 1869, ogólna liczba emigrantów wynosiła 1499 głów.

Ci emigranci czasowi pozostają w Ameryce zazwyczaj parę lat i powracają następnie z uzbieranemi tamże pieniądzmi, których cyfra wynosi zazwyczaj 5—6000 koron, za które kupują ziemię. Następstwem tego jest od lat dziesięciu szerząca się w kraju parcelacja wielkiej własności i nie pomylimy się chyba twierdząc, że przestrzeń rozparcelowana wynosi w Galicji przeciętnie 50.000 morgów rocznie. Prawie cała parcelacja, w ostatnich latach przeprowadzoną została za amerykańskie dolary, jakkolwiek zdarza się czasem, że chłop tu i ówdzie grunt sprzeda drożej, aby kupić w innej okolicy za tańsze pieniądze. Ubolewać należy tylko nad brakiem ustawy o parcelacji i z tego powodu szerzącą się tak zwaną dziką parcelacją, którą prowadzi nie właściciel, tylko spekulant.

Amerykańskie pieniądze używane też bywają w celu oddłużenia ziemi.

W tej emigracji czasowej biorą udział: dorośli mężczyźni między 20 – 40 rokiem życia, jako też młode kobiety, stanowiące prawie $^1/_4$ emigrującej ludności. Dzieci i starcy

---

lągówce!— Chcąc ratować honor, wziął go do siebie, choć ogiera nie potrzebuje, bo ma Retour'a.

Jedźmy więc zobaczyć, lecz przedtem zaglądnijmy do Stutbuchu, jaki jest jego rodowód i przeglądnijmy tak zwaną *Papierform.*

W XI. tomie G. B. M. K. na str. 184 czytam: Harom a Tancz (16) gn. kl. wychowana w Król. węgier. stadzie rządowem w Kisbèr 1900, po Common (4) od Hamproch, po Hampton (10) od Pibroch, po Craing Millar (1). Ur. w 1905 r. ciemnogniady ogier Palotas po Pardon (1) hodowca Julius v. Losonczy. A więc ma lat pięć.

Popatrzmy teraz co on na torze zdziałał. Zaglądam do oficjalnego kalendarza wyścigowego z 1907 roku. Szukam w wykazie zwycięzców, niema go; szukam na liście startujących dwulatków, także go niema. Więc dwulatkiem wcale nie biegał. Szukajmy więc dalej. W kalendarzu z 1908 roku patrzę na listę wygrywających produktów Pardon'a i znajduję Palotas'a. Biegał 9 razy, był 4 razy pierwszy, raz drugi, raz czwarty, wygrana: 42.800 koron.

Popatrzmy co wygrał 4 latkiem: Biegał 8 razy, trzy razy był pierwszy, dwa razy drugi, raz trzeci; wygrana 51.500 koron. Razem więc 94.300 koron.

Kupił go Rząd po biegu sprzedaży ogierów (nagr. 30.000 koron) za cenę z góry oznaczoną 10.000 koron na żądanie p. Marjana Jędrzejowicza.

A teraz jazda do Dylągówki! Z „blitzu“ przesiadłem się w Przeworsku do kolejki jakiej chyba niemasz drugiej na świecie. Jechałem wśród przeraźliwego świstu, który wydają z siebie koła, ogłuszającego brzęczenia szyb i brudu nie do opisania. Wysiadłszy w Jaworniku, w jakie pół godziny serpentynami dojechałem do Dylągówki.

A więc Palotas! W lansadach wypadł ze stajni, długo trwało zanim się uspokoił. Za mało chodzi — powiadam — pokazujesz jak handlarz. Koń ogromnie potężny, rozłożysty z ciężką szyją i głową, uszy kłapiaste, nogi niezmiernie muszkularne, jest kaliber, jest i klasa we formach. Za zarzuconymi mu błędami nie patrzałem — bo to rzecz obojętna czy szpat jest czy go niema, — Con amore ma także szpata i tylko życzyć mogę Radowcom, by się ten ogier tam dostał — spostrzegłem tylko przypadkowo zgrubienie nadpęcia u przedniej nogi, przez co pęcina cieńszą się wydaje, co notuję.

Gdy oglądam reproduktora z takim rodowodem i karjerą wyścigową, sąd o nim wytwarzam sobie na podstawie ogólnego wrażenia, na szczegóły wcale nie zwracam uwagi, staram się ich nie widzieć, czyli sądzę materjał reprodukcyjny intuicyjne, przeciwnie niż go ogół sądzi.

Dobry! pomyślałem sobie, lepszy jak Retour, Tolh. G. i Doge; temu dałbym kilka klaczy. Zaproponowałem też p. Jędrzejowiczowi, by dwie klacze przysłał do mego Farurey'a, a ja poszlę dwie do Palotas'a.

Niechże teraz ci wszyscy co na Palostas'ie suchej nitki nie zostawili, zastanowią się nad tem, kto ma rację, ja czy oni?! Przyszłość pokaże, odpowiedzą. I ja powiadam: przyszłość pokaże! Ja tylko pozwolę sobie skonstatować, że w wyborze materjału reprodukcyjnego, tak w ogierach jak i klaczach, nigdy nie zważałem na błędy, formy i wzrost, całą wagę kładąc na rodowód, zdrowie i klasę we formach, mimo to dziś ogólna opinia powiada, że takie vollbluty jak Ostaszewski na tor wyprowadza to rozumiem! Grube, mocne, na mocnych krótkich łapach, spokojne, a przy tem szybkie i wytrzymałe. Do pługa każdego można by od razu zaprządz.

„Obojętną jest rzeczą w jakiem pudle mieści się nasienie, byle to nasienie było dobre“. Oto zasada, której ogromna większość naszych hodowców pojąć nie może.

„Przecież nie mogę używać do reprodukcji vollbluta z błędami, z powodu których komisje asenterunkowe będą mi remonty odrzucać“. A ja znam takie ogiery, które żadnych błędów na sobie nie miały, a 80% źrebiąt po nich były kalekami! Taką odpowiedź dałem raz upartemu hodowcy, który też wobec tego argumentu od razu oniemiał

nie należą nigdy do emigracji. Emigranci pochodzą ze wszystkich okolic Galicji — znajdują oni miejsca jako zupełnie niewyszkoleni robotnicy, w przemyśle i kopalniach, rzadziej w rolnictwie, gdzie zarabiają dziennie 3—5 dolarów, wydając na swe utrzymanie nie więcej jak jeden dolar, gdyż żyją skromnie, stosownie do przyzwyczajenia.

Inny zupełnie charakter ma emigracja kontynentalna do krajów europejskich, gdyż jest ona w swoim rodzaju zawodowa — ci sami ludzie corocznie wędrują za granicę, aby tam znaleźć pracę. Wędrówki te z każdym rokiem stają się liczniejsze, nabierając wielkiego znaczenia ze względu na rolnictwo i politykę socjalną — prąd zaś porywa ich dziś jeszcze głównie do Niemiec, Szwecji, Norwegji, Danji, Rumunji i Francji.

Podług przypuszczalnych obliczeń w r. 1908 wyemigrowało 150.000—200.000 galicyjskich robotników obojga płci za granicę — z tego zaś przypada 130.000—150.000 głów na Niemcy. Oszczędności wynoszące 100—150 koron na sezon zużywają się w zimie na utrzymanie domu i wynoszą ogółem przeszło 22,000.000 koron, która to suma, jakkolwiek nie bywa zmienianą na inne walory, przyczynia się jednak do podniesienia dobrobytu w kraju.

Angażowanie robotników dla Niemiec odbywa się za pośrednictwem agentów wysyłanych przez pracodawców i Izby rolnicze, oraz przez pełnomocników niemieckiego robotniczego Biura centralnego, które w najnowszych czasach wysyłają cyrkularze do Galicji, w których zalecają robotnikom w celu uzyskania pracy, zgłosić się piśmiennie, najdalej do 15. lutego b. r. w urzędzie granicznym. Ludzie nie bardzo czytelni, zazwyczaj pomijają wyraz „piśmiennie“ i w przekonaniu, że już od 15. lutego robotę dostaną, udają się w tym czasie osobiście na granicę do urzędu niemieckiego stacji centralnej.

Wyprawieni stamtąd do Niemiec, dowiadują się za późno, że cyrkularz żądał tylko piśmiennego porozumienia i wtedy rozpaczliwa ich sytuacja bywa, niestety! bardzo często najniesumienniej wyzyskiwaną i szczęśliwymi nazwać ich trzeba, jeżeli za bardzo niskiem wynagrodzeniem i w najgorszych warunkach, zarobek znaleźć potrafią. Normalne warunki pracy zastosowane być mogą dopiero od 15. marca. Przedewszystkiem dochodzą nas ciągłe skargi na bezgraniczny wyzysk ajentów — coraz więcej gromadzi się faktów świadczących o nieludzkiem obchodzeniu się z sezonowymi robotnikami w Niemczech, a zwłaszcza w Prusach wschodnich. Na zachodzie lepsze są stosunki zwłaszcza w Würtembergji, w Badeńskiem, w prowincjach nadreńskich, sposób postępowania z robotnikami sezonowymi jest znacznie względniejszy, to też utrwaliło się w pojęciach tychże robotników to przekonanie, że w krajach katolickich obchodzą się z nimi więcej po ludzku. Władze powyżej wymienionych krajów stwierdzają również, że w czasie sezonowych robót, gdzie tego wymaga potrzeba znajdują się polscy kapłani, a zwłaszcza w Westfalji nie brak polskich księży n p. w Halle i innych miejscowościach.

W ogólności stwierdzono, że surowa administracja dóbr pruskich, pod najrozmaitszymi pozorami, zatrzymuje umówione wynagrodzenie, nie dotrzymując często warunków umowy, tak iż pobyt robotników galicyjskich w Prusach Wschodnich, bardzo ciernistym bywa. Równie niemiłym jest dla nich, wprowadzony w Niemczech przepis legitymacyjny a jak mi to niedawno mówiono bardzo często koszt wyrobienia karty legitymacyjnej ma pokrywać robotnik a nie pracodawca. Od kilku lat stara się Galicja przy umowach zawieranych z robotnikami i wobec dalszego rozwoju stosunków robotniczych, zapobiegać złemu, usiłując ująć w właściwe ręce stronę organizacyjną emigracji i pośrednictwa pracy, a zwłaszcza obwodowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie i podobny urząd w Oświęcimiu oraz centralne kierownictwo we Lwowie (w Wydziale krajowym), rozwinęły od dwóch lat praktyczną działalność i mogą się pochwalić takimi rezultatami, które

---

Że w Galicji przeciętnie wychowuje się wielka lichota, dużo przyczyn na to się składa. Błędem zasadniczym jest, że u nas „co szlachcic to hipolog“, zapominają też o tem, „że dużo jest wezwanych, a jak mało wybranych“

Od ogierów wymaga się doskonałości, a materjał klaczy jest pod psem. Ogier nie jest cudotwórcą, choć nawet takie między anglikami pełnej krwi się zdarzają.

„Kobył nie macie Panowie“ odezwałem się raz do grupy znanych hodowców. Oburzenie było nielada, lecz prawda prawdą została. Stada zwinęli. A czy to tak trudno o odpowiedni żeński materjał? Bynajmniej! Brak tylko inicjatywy, a winno temu i to śmieszne przekonanie, że „co swoje to pewne“. Pewne gałgany!

Dalszym błędem jest to, że hodowcy nie liczą się z udowodnioną na publicznym torze jakością. Co mi tam wyścigi! — powiadają. W bydle jednak pytają, wiele krowa mleka daje.

Największym zaś błędem jest nieracjonalny wychów. Racjonalny wychów nie polega ani na ciepłej stajni ani na kocach, ani na szczotce. Przeciwnie. Stajnie, lato zima mają mieć otwarte wentyle u dołu i u góry, woda w stajni może w zimie i zamarznąć, koce lepiej dać służbie, która zwykle ma ich za mało, koniom ich nie trzeba; a szczotka to tylko elegancja. Owies, siano, ruch, świeże powietrze, oto są atuty, któremi się partję hodowlaną wygrywa.

Co pomoże 23 cm. u reproduktora pod kolanem, jeżeli źrebię po nim wegetuje bez ruchu w dusznej stajni, gdy i matka jego licho żywiona, sama jest oranżeryjną, mizerną plantą.

Jak zaś naiwnie u nas, na sprawę hodowli koni się zapatrują, dowodzi wybór ludzi na publiczne posterunki. Komu Pan Bóg dał urząd, to mu da i rozum — nieprawdaż?

Wybrakować chciał z pomiędzy rządowych ogierów. jeden z naszych wybrańców ogiera Xavier'a 9 letniego syna fenomenalnego Xaintrailles'a i znakomitej Weisheit, Apelowałem do samego Ministerjum o to i uratowałem tego ogiera dla hodowli.

A dlaczegoż chciano go wykastrować? Bo mu się zadnie odskoki bardziej otworzyły — brzmiała odpowiedź weterynarza. Tokio ma całkiem otwarte szprunggelenki, a nikomu na myśl nie przyjdzie z tego powodu go zbrakować.

Przeczytajmy teraz jak Xavier'a w Olchowcach opisano: „Szpat, źle się odżywia, liche produkta“. Zarzucono mu nadto, czego w opisie błędów niema, że ma jedną nogę przednią krzywą.

Ten nieśmiertelny szpat! Gdyby nie to, że szkoda ogiera, zaproponowałbym Ministerjum, by Xaviera uśmiercić i wygotować jego zadni odskok. Niechby się raz przekonano jak mylą się ci, co się mylić nie powinni.

Co do wyglądu Xaviera i jego produktów, nie każdy ogier musi mieć skłonność do tycia, zależy też wiele od dzierżawcy ogiera, który, jeżeli źle żywi konie, to i ogier będzie chudy i produkta po nim nie tęgie.

Po Xavier znam trzy konie. Wierę, pełnej krwi, która biegała i wygrała, a zbudowaną jest tak, że każdemu hodowcy, co nie remonty, lecz konie większej wartości chowa, życzę, by tylko takie, nie lepsze w stadzie klaczematki posiadał; a w Klimkówce u mego brata, gdzie się obecnie stado znajduje, spłodził Xavier, pełnej krwi Druce-Portlanda, obecnie 3 latka 16 miary i konia 3 latkiem za 800 koron na remontę sprzedanego, którego matka jest sobie zwykłą szkapą fornalską za około 200 koron na jarmarku kupioną miary ok. 14·2.

Wszystkie te trzy produkta mają tak profil zadnich jak i postawienie przednich nóg zupełnie normalne.

Każdemu hodowcy tylko życzyć mogę, by „gorszego“ ogiera nie miał nigdy w stadzie. Sto innych ogierów rządowych pierwej wykastrować by należało, zanim się Xavier'a usunie.

Elitą w stadzie Dylągowskiem są klacze-matki po Xaintrailles, choć żadna z Xavier'em porównania nie wytrzyma, bo jest to o wyjątkowo pięknych formach i ruchach okaz, nie mówiąc już o imbredzie na klasyczne formy.

upoważniają do lepszych nadziej i na przyszłość.— Opierając się na ustawie kraj. z marca 1904, urzędy te w tem przedewszystkiem widzą swe zadanie, aby dostarczać miejscowym właścicielom robotników i zwłaszcza w obwodzie Krakowskim udało im się wpłynąć na wielkich właścicieli aby robotników sezonowych zaangażowali na ten sam przeciąg czasu i pod tymi samymi warunkami, jakie ofiarują im zagranicą. Robotnicy zaś korzystają chętnie z ofiarowanej im w kraju pracy. Płaca miesięczna mężczyzny umiejącego kosić wynosi 28 kor., kobiety, dziewczęta i chłopcy, otrzymują po 24 kor., oprócz tego są osobne umowy akordowe dla okopywania, regulówki, obrywania liści z buraków i td. Pożywienie jest takie jak w Niemczech; składa się przeważnie z naturaliów, które przeciętnie przedstawiają się następująco: Mężczyzna otrzymuje 10 ℔ chleba, chłopak lub kobieta 8 ℔, oprócz tego na każdą osobę 1 ℔ kaszy jęczmiennej, 1 ℔ ryżu, 1 ℔ strączkowych jarzyn, 1 ℔ mąki, 1 ℔ słoniny, 1 ℔ mięsa, 25 ℔ kartofli, 7 litr. mleka zbieranego lub maślanki, $3^1/_2$ litr. mleka niezbieranego lub kawy osłodzonej, $^1/_2$ ℔ soli — tygodniowo. Wspólne mieszkanie w domu przeznaczonym dla robotników, oświetlenie, — pokoje sypialne podzielone stosownie do różnicy płci — każdy otrzymuje miejsce do spania i koc — dodaje się naturalnie wspólne ognisko do gotowania potraw i prania, jako też odpowiednią ilość paliwa. — Jedzenie przyrządza jedna z robotnic, która również ma posprzątać w izbach mieszkalnych — na te zajęcia przy mniej niż 10 osobach pozostawia się jej czas od godziny 10 przedpołudniem do południowego wypoczynku — popołudniu od godziny 6. — Gdy liczba ludzi wynosi między 10—25, przeznacza się takiej robotnicy pół dnia, to jest czas od śniadania do południa, i od podwieczorku do wieczora — gdy ma gotować dla większej liczby ludzi jak 25, pozostawia się ją na cały dzień dla tego zajęcia. Jeżeli wieczór jest wolny, robotnicy mają pomagać kucharce przy obieraniu kartofli.

Te przepisy stanowią z małemi zmianami dotyczącemi wynagrodzenia, typowy wzór umowy z robotnikami a formularze tej treści wydaje Wydział krajowy dla biur pośrednictwa pracy. Biura te, oprócz obowiązku dostarczania robotników większym właścicielom w Galicji, zajmują się także wysyłaniem takowych do zachodnich krajów monarchji, mianowicie do Czech i Morawji, jakoteż do Austrji górnej i dolnej. Rezultaty, wbrew przewidywaniom, są świetne. W miesiącu marcu wyprawiono około 3000 robotników do Czech i Morawji, a taka, lub nawet może większa ich liczba miała odejść w kwietniu na robotę sezonową.

Jeżeliby ze strony władz politycznych w Galicji udzielono tym urzędom krajowym nie tylko silniejszego poparcia ale także udzielono nowych koncesji dla pośrednictwa w celu dostarczania robotników sezonowych — to instytucje te w najkrótszym czasie rozwinęłyby się doskonale i mogłyby uczynić zadość położonym w nich nadziejom.

Sądzimy, że już ta sama okoliczność, że akcja krajowego pośrednictwa pracy za główne swe zadanie uważa utrzymanie w kraju jego sił roboczych, powinna skłonić władze do zmonopolizowania pośrednictwa pracy w biurach krajowych a tem samem do popierania takowych. Podług udzielonych mi informacji, nie sądzę jednak by się tak działo i to jest przyczyną że obok biur krajowych powstają agentury prywatne, robiące konkurencję, a działające na niekorzyść robotników, a prawdopodobnie także na niekorzyść pracodawców. — Takie agentury i agenci pokątni zniknąć muszą, chociażby z największą trudnością przyszło nam starać się o nowe koncesje — wyzyskowi naszych robotników musi się koniec położyć, — odejmując tym prywatnym agentom możność wykonywania swego rzemiosła. Tak jak dziś rzeczy stoją, interwencja państwa w interesie setek tysięcy jego obywateli i w interesie krajowego rolnictwa, jest najusilniej wskazana, a rzeczą ministerstwa rolnictwa będzie powzięcie inicjatywy, aby istniejący stan rzeczy zmienić. (Dok. nast.)

Nie ogierów dobrych, pełnej krwi, lecz klaczy dobrych i racjonalnych hodowców brak w Galicji i tu leży podstawowa przyczyna złych rezultatów.

Jak osy rzucają się laicy ze swą krytyką na każdego nowego ogiera, by go, a przez niego tego, co go wybrał lub wychował, skrytykować.

Niechby oni tylko pewien procent tych żądeł puścili na swój własny materjał, a przekonali by się, że mają rację ci co spostrzegli, że w restauracjach tacy najwięcej grymaszą co w domu złą kuchnię mają.

Jeżeli dziś „u góry“ zmieniła się sytuacja na lepsze, to „u dołu“ panuje jeszcze dawny system, i tak długo będzie źle, aż nie nastąpi rewizja przepisów odnoszących się do oceny ogierów.

Byłem świadkiem, jak w Olchowcach powiedziano jednemu z hodowców, że jego ogier pełnej krwi nadal nie dostanie licencji. Dlaczego? Bo ustawa na to nie pozwala, bo ogier ten niema żadnich odskoków takich jakie są przepisane!

A czy który z Panów wojskowych z Olchowiec widział produkta po tym ogierze? Nie!!!

Każde dziecko zrozumie, że jeżeli o jakiego ogiera był spór, to ten spór rozstrzygnąć może tylko.... jego progenitura.

Nasuwa mi się tu wiele przykrych pod adresem Rządu uwag, o które cała „bransza“ znów by się obrazić mogła; w nadziei jednak, że wobec ogromnie dobrej woli „u góry“ rewizja przestarzałych paragrafów nastąpi, anticipando polecę, decyzję, czy Murgo pana Grotowskiego ma dostać licencję czy nie, uczynić zależną od rezultatu oględzin jego produktów, a od dalszej krytyki się wstrzymuję.

Sądzę, że tym zwrotem daję dowód największej lojalności na jaką zasadniczy przeciwnik wojskowej opieki nad naszą hodowlą zdobyć się może.

Ostoia-Ostaszewski.

Wrażenia z wycieczki po Pomorzu.

Opisał **Adam Karpiński.**

(Dokończenie p. nr. 36 „Rolnika“).

Najciekawsze jednak dla mnie były doświadczenia prowadzone na nienapiaszczonych torfach i jedynie z punktu gospodarskiego racjonalne i dla naszych stosunków najważniejsze.

Przygotowanie torfu dzikiego pod uprawę polega na jednorazowem zoraniu pługiem specjalnie skonstruowanym dla torfów i dzisiaj w całem państwie niemieckiem powszechnie używanym firmy *A. Kirmes* w *Cüstrin.* Jest to pług ciężki, waży około 200 kg., 4-o konny, silnie zbudowany z nożem na przodzie, kosztuje 115 Mk. O ile mi wiadomo firma powyższa wyrabia także pługi lżejsze tej samej konstrukcji. Zaletą jego jest odkładanie skib zupełnie na płasko przy głębokości 30—40 cm., przykrycie więc darni jest całkowite i wyklucza zupełnie wydostawanie darni na powierzchnię przy następnem bronowaniu. Zaoszczędza się na robotniku, który przy złej uprawie w innych warunkach musi być zajęty gromadzeniem wywleczonej darni.

Przy orce, bezpośrednio za pługiem po skibie odkładanej, postępuje robotnik zaopatrzony w kopaczkę w celu poprawienia, ewentualnie źle odłożonej skiby. W ten sposób zorana powierzchnia przedstawia się gładko i bez wyniosłości. Na tak zorane torfowiska puszcza się zaraz bronę talerzowo-szpadlową w 2 kierunkach, następnie wał pierścieniowy; o ile chodzi o zasiew traw, to całą mechaniczną uprawę wykonują w okresie najwięcej spodziewanych opadów, t. j. od 15. czerwca do 15. sierpnia. Trawy rozsiewają ręcznie, przykrycie tylko wałem ciężkim. Dla naszych warunków lepszy jest zasiew traw siewnikiem rzędowym talerzowym z szeregiem wałków „Superior amerykański“; zastępstwo posiada firma „Grodzki“ Warszawa. Siewnik ten służy i do zasiewu zbóż i traw.

Wiadomo ogólnie, że raz źle przeprowadzoną uprawę mechaniczną na torfach, naprawić trudno, wystrzegają się też o ile możności bron zwyczajnych, aby nie rozproszkować powierzchni torfowiska, rozpylenie bowiem uważają za największy błąd jaki popełnić można przez złą mechaniczną uprawę. Głównemi narzędziami na torfy są: pług torfowy, brona talerzowa lub talerzowo-szpadlowa, oraz ciężki wał betonowy. Kto temi narzędziami nie rozporządza, lepiej niechaj się nie bierze do uprawy torfowisk.

Co do stanu roślin uprawianych na napiaszczonych torfach, to najświetniej przedstawiało się żyto ozime „Petkus“, żyto jare, owies i jęczmień. w tym roku gorzej, z powodu długotrwałej posuchy i bardzo dobre ziemniaki. Że zboża wydają dobre plony, to nie tyle zasługa klimatu, ile, że wcześnie je zasiewają. Skoro tylko rozmarznie powierzchnia torfowiska na głębokość 15—20 cm., już około 9—15. kwietnia zasiewają owsy, nieco później między 20—25. kwietnia jęczmiona, żyto jare, bobik, wkońcu kwietnia lub początku maja ziemniaki i buraki. U nas, gdzie czeka się z zasiewem aż do zupełnego rozmarznięcia, a więc do maja *(?Red.)* zboża pędzą w liść i źdźbło, później nadchodzą skwary letnie, okres wegetacyjny skraca się, roślina dościga szybko, a ta okoliczność pociąga za sobą, że zamiast ziarna dorodnego zbieramy tylko poślad i plewy. Rada na to — poczynić próby z wcześniejszem zasiewem.

Punktem kulminacyjnym i ostatnim zwiedzania pól doświadczalnych w Neu-Hammerstein były łąki, które założono na obszarze 13·4 ha po zoraniu dzikiego torfowiska i wynawożeniu w r. 1907. W lipcu tegoż roku obsiano tę przestrzeń 2 mieszankami o składzie:

	na ha *a*	kg. *b*
wyczyniec łąkowy	—	5
tymotka	3	5
wiechlina szorstka	2	3
kostrzewa łąkowa	8	25
kupkówka	7	—
wiechlina łąkowa	16	10
grzebienica	4	2
kostrzewa czerwona	2	—
koniczyna biała	5	3
komonica błotna	2	2

Przy szczegółowem badaniu mieszanka *b* okazała się dla tamtejszych warunków lepszą.

Prócz powyżej opisanych pól doświadczalnych zwiedziliśmy wkońcu ogród warzywny i owocowy założony na torfowisku sztucznie napiaszczonem; najbardziej podobały się nam doświadczenia nawozowe z truskawkami i porównawcze z odmianami. Nasyceni nie tylko ich widokiem ale i ich smacznością, późnym już wieczorem rozjechaliśmy się do swych gospód, aby znowu wczesnym rankiem zebrać się w sali wykładowej w celu wysłuchania dalszego wykładu „o najważniejszych roślinach łąkowych i pastwiskowych i ich wyborze dla różnych ziem, warunków klimatycznych i wilgotności“. Ze względu, że szczupłość miejsca nie pozwala mi na opisywanie szczegółów, zwracam tylko uwagę czytelników interesujących się torfami, że nie wszystkie rośliny, które rozwijają się dobrze na łąkach lub glebach mineralnych, idą także na torfach, z tego też powodu radzę być bardzo ostrożnym przy układaniu mieszanki na łąki torfowe, raz bowiem źle dobrane rośliny do obsiewu mogą do tego stopnia popsuć stan łąki, że tylko w następstwie drogą podsiewu można je doprowadzić do normalnych warunków. Dobór roślin musi być oparty na obserwacji i praktycznem doświadczeniu, t. j. przy pomocy czystego zasiewu nasion. W ten tylko sposób można się przekonać, które z roślin się udają a które nie, na danem torfowisku.

Popołudnie dnia tegoż poświęcono wycieczce odbytej częściowo wozami, częściowo pieszo (43 klm.) po okolicznych dzikich torfowiskach w celu zapoznania się z florą torfów wyżynnych, przejściowych i nizinnych i gospodarstwami torfowemi przynależnemi bądź do większej bądź do mniejszej własności

Szczególne zainteresowanie wzbudziły chłopskie pola torfowe, na których od niepamiętnych czasów (od 100 lat) uprawiają rok rocznie ziemniaki na oborniku bez jakiegokolwiek dodatku nawozów mineralnych, a które wydają pomimo to plony zadowalające, bo około 70—100 q z morga naszego.

W dniu następnym przed południem omawiane były sprawy na temat „stosunków wilgotności na łąkach i pastwiskach“. Wiadoma ogólnie rzecz, że na dzikich torfowiskach, które mamy zamiar zamienić na łąki, na pastwiska lub na pola orne, muszą przedewszystkiem być uregulowane stosunki wilgotności. Z jednej więc strony starać się musimy o usunięcie nadmiaru wody, aby ułatwić w ten sposób dostęp powietrza do warstw głębszych i usunąć kwaśność torfu, a więc wywołać pożądany dla nas rozkład materji organicznej, z drugiej znowu strony odwodnienie nie może przekraczać pewnej granicy, gdyż wegetacja roślin zawsze zależną jest od obecności pewnej sumy wilgoci. Głębokość odwodnienia zależy od fizykalnych własności i stopnia rozkładu samego torfu, od jego nasiąkliwości, od grubości pokładu, z drugiej strony kierować się musimy zasadą do jakiego celu w przyszłości ma służyć dane torfowisko. Ponieważ te sprawy więcej wchodzą w zakres inżynierów meljoracyjnych i zależą od wyniku badań na miejscu, zwrócę tylko uwagę na jedną okoliczność, z którą przy meljoracji liczyć się należy, a mianowicie na późniejsze osiadanie się torfowiska po odwodnieniu i co jeszcze ważniejsze, aby torfów nie przesuszyć. Szablonem tutaj kierować się nie można, inżynierowie często gęsto grzeszą wadą przesuszenia torfów, o ile bowiem odwodnienie jest łatwe do przeprowadzenia, o tyle późniejsze podniesienie poziomu wody gruntowej przychodzi z trudnością zwłaszcza w okresie suszy. Następstwem — brak wilgoci dostatecznej dla roślin w okresie najsilniejszej wegetacji, a rośliny giną z posuchy. Z chwilą nastania zimy poziom wody gruntowej należy obniżać, aby nie dopuścić do głębokiego zamarzania torfowiska, z wiosną odwrotnie starać się musimy o podniesienie zwierciadła wody, aby ułatwić szybsze rozmarzanie, woda bowiem jest lepszym przewodnikiem ciepła od powietrza.

O ile interesującą była wycieczka w drugim dniu zjazdu po dzikich torfowiskach, o tyle zaciekawiała nas wszystkich wycieczka do majątku Gros-Podel własności p. von Braunschweig. Rzeczywiście nadzieje nas nie zawiodły, przyjrzeliśmy się bowiem gospodarstwu praktycznemu, na obszarze kilku tysięcy hektarów, prowadzonemu częściowo na glebach mineralnych, częściowo na torfach. Szczególnie uwaga nasza zwróconą była na imponujące obszarami łąki założone na typowych głębokich torfowiskach nizinnych o wspaniałej roślinności złożonej z traw szlachetnych. Posądzaliśmy właściciela, było to bowiem w czasie zbiorów siana, że na nasz przyjazd umyślnie nawieziono siana i poustawiano kupki, bo na niektórych pasach wprost kupki siana dotykały do siebie tak, że miejsca pustego nie było.

W dalszym ciągu mieliśmy sposobność przyjrzenia się przygotowaniu dzikiego torfowiska pod zasiew traw przy pomocy pługa torfowego, bron talerzowych i wałka wreszcie łąkom założonym w roku poprzednim, wkońcu skierowaliśmy się na pastwiska, aby przyglądnąć się jakości pastwisk, bydłu oraz źrebiętom i matkom hanowerskim, wschodnio-pruskim i importowanym czystej krwi traberom amerykańskim. W powrotnej drodze ku dworowi zajął jeszcze naszą uwagę wóz dla kur ustawiony na pastwisku zagrodzonem

Ze względu na spóźnioną porę po chwilowym wypoczynku w gościnnych pokojach p. von Braunschweig i miłej pogawędce wróciliśmy późną nocą do domów, aby po dobrze przespanej nocy znowu zabrać się do dalszej pracy, a mianowicie, wysłuchać wykładu o „zakładaniu, nawożeniu i pielęgnowaniu łąk i pastwisk“.

Popołudniu puściliśmy się pieszo do sąsiedniego gospodarstwa torfowego w Gohrke, przy należnego do domen król. Po zwiedzeniu budynków gospodarskich dosyć praktycznie urządzonych, trzygodzinny spacer po łąkach i pastwiskach i polach uprawnych torfowych częściowo napiaszczonych był zakończeniem naszych wycieczek w okolice Neu-Hammerstein. Zaznaczyć muszę jeszcze,

że i w Gohrke żyta ozime i jare, jak i owsy lepiej przedstawiały się na nienapiaszczonych torfach aniżeli na kulturach Rimpauowskich, na którą to okoliczność poprzednio starałem się dać wyczerpujące wyjaśnienie.

Na zakończenie kursu odbyliśmy w ostatni dzień pobytu naszego na Pomorzu wycieczkę dalszą na torfowiska nadbałtyckie do majątku Szmolsin przynależnego do domu królewskiego. Gospodarstwo całe składa się z 5600 ha. torfowisk w znacznej już części wziętych w kulturę, oraz z pól o glebie piaszczysto-próchnicznej, wreszcie z prawa rybołostwa na 8400 ha.

Folwark główny Wilhelsmhof, który szczegółowo zwiedziliśmy posiada 745 ha. torfowisk zmeljorowanych, bądź zamienionych na pola uprawne, bądź na łąki i pastwiska. Stan inwentarza: 110 koni, z tych 76 źrebiąt (wschodnio-pruskie), 381 krów i młodzieży (wschodnie Fryzy), około 400 świń uszlachetnionej rasy krajowej. Pola wszystkie poprzecinane kolejkami polowemi. Meljoracja przeprowadzona kunsztownie i bardzo utrudniona, bo powierzchnia torfowiska leży tylko 0·3 m. ponad źwierciadło morza, a 0·2 m. ponad średni poziom źwierciadła sąsiedniego jeziora Leby. Dreny więc i podstawa rowów leżą poniżej źwierciadła morza. Od czegóż jednak technika — pompy poruszane siłą elektryczności i siłą wiatraków przepompowują nadmiar wody i w ten sposób osuszają wielkie przestrzenie.

Główny dochód gospodarstwa w Szmolsinie oparty jest na wydzierżawianiu pokosów z łąk naturalnych tylko odwodnionych i nawozami sztucznymi zasilanych, na resztę dochodu składają się plony z sztucznie założonych łąk, sztucznie napiaszczonych pastwisk na grubość 2 cm. starczących na wyżywienie 400 sztuk bydła, wreszcie z dużych przestrzeni przeznaczonych pod uprawę żyta ozimego „Petkus“ i szmolsińskiego (ostatnie nawet dorodniejsze), ziemniaków itd. Jarych zbóż uprawiają mało uważają je jako rośliny mniej pewne na torfy.

Jeżeli się zważy, że te tysiące hektarów dzisiaj zagospodarowanych jeszcze przed kilkunastu laty były dziką pustynią i moczarem nie do przebycia, na którym tylke ptactwo błotne się gnieździło, to trudno nie podziwiać w Szmolsinie dzieła pracy rąk.

O ile na poprzednich wycieczkach widziane łąki i pastwiska dowodnie nas przekonały o doniosłości praktycznej meljoracji na torfach i o plonach, to w Szmolsinie gdyby nawet znalazł się jakiś sceptyk wśród nas, czoła uchylić musiał przed umiejętnością i zapobiegliwością ludzką.

Tych parę notatek zebranych na wycieczkach po Pomorzu, niechaj będzie pobudką do twórczej pracy i w naszym kraju; mam nadzieję, że wskazówki podane nie przejdą bez echa.

Dublany, dnia 4. lipca 1910.

Z niw i targów chmielowych*).

Okres wegetacyjny rośliny chmielowej dobiegł już kresu, rzuciwszy więc okiem wstecz, widzimy, iż tegoroczny przebieg lata, szczególnie we wschodniej połaci kraju nie jest i nie był od samego początku zbyt pomyślny dla rozwoju i udania się chmielu. Przedewszystkiem już zima ubiegła była zbyt łagodna i uboga w opady atmosferyczne, co odbiło się w dalszym ciągu okresu wegetacyjnego rośliny fatalnie na jej wzroście i sile pędzącej. szczególnie zaś na gruntach ubogich i suchych na nizinie Buga i Styru, gdzie, jak wiadomo, kultura chmielu zajmuje pokaźny procent ogólnego obszaru. Już bowiem w lutym była ciepłota, jak wiadomo, tak wysoką, iż budziła rośliny z uspienia zimowego i pobudzała do czynności życiowych, przyczem w położeniach cieplejszych pokazywały się nawet nowe pędy. Skutkiem jednak o wiele ostrzejszych i przeważnie suchych przymrozków marca, kwietnia a nawet maja, musiała w czynnościach tych nastąpić dłuższa przerwa, przyczem rośliny na wiosnę, przeważnie późno skastrowane, będąc wycieńczone i zaziębione dłuższy czas nie wschodziły. Po tem zaś miarę złego dopełniła długotrwała cztero- a miejscami sześcio tygodniowa posucha, którą dopiero w połowie lipca przerwały ulewne deszcze, miejscami z gradem połączone, skutkiem czego właśnie w porze kwitnienia, kiedy najbardziej pożądana jest jednostajna ciepłota dnia i nocy, nastąpiło znaczne obniżenie się tejże, w następstwie czego dużo kwiatu nie zawiązało szyszek. Skutkom tym potrafiły się jednak dość dobrze oprzeć plantacje z natury silne, wcześnie i starannie obrobione, a w szczególności poprzedniej jesieni zasilone. Na tych ostatnich pojawił się kwiat, mimo posuchy, już w połowie czerwca, a zaś w połowie lipca znajdywały się pojedyńcze krzaki już dojrzałe, które tu i ówdzie zaczęto zbierać. W Dorocinie obok Brodów zaczęto n. p. zbierać 14. lipca, zatem u nas rozpoczęto zbiór ze wszystkich krajów najwcześniej. Po 20. zaś lipca, zbiór chmielu w pełnym toku, który tem raźniej postępywał, że po skończonych wcześnie żniwach robotnika wszędzie było poddostatkiem tak, że przeciętnie $^3/_4$ zbioru z tych chmielników jest już dziś pod dachem. Plantacji tych jest jednak bardzo mało, bo najwyżej można liczyć jedną trzecią część z ogólnego obszaru, z których spodziewany rezultat wyniesie, jak z dotychczasowych wyników sądzić można, co najmniej przeciętnie po 6 cetnarów z morga, względnie $10^1/_2$ cetnara z ha. Reszta zaś około $^2/_3$ są to przeważnie plantacje słabe, na wiosnę późno i mniej starannie obrobione, a przedewszystkiem w słabej sile nawozowej będące. Na te niska ciepłota kwietnia i maja, a następnie posucha wywarły wpływ do tego stopnia wprost niszczący, że nie były nawet w stanie dosięgnąć wierzchołka podpory, a zatem i bocznych pędów bardzo mało, lub wcale nie osadziły. Dopiero pod wpływem ulewnych deszczów z końcem lipca, względnie z początkiem sierpnia, o ile gdzie grady wszystkiego nie zniszczyły, nieco się rośliny poprawiły i pozwalają przynajmniej na słaby zbiór liczyć.

Decydującym czynnikiem w osiągnięciu choćby skromnych rezultatów jest dla tych ostatnich plantacji korzystny przebieg sierpnia, a mianowicie: pożądane są spokojne słoneczne dni i ciepłe noce, ażeby kwiat mógł przejść w szyszkę, a ta dojrzewając mogła wypełnić się lupuliną. Starzy bowiem producenci niemieccy twierdzą, że „Augustwitterung gibt und nimmt“ ostatnim naszym plantacjom jak dotyczczas widać niewiele i sierpień dał, jeśli nie zabrał. Zbiór tu prawie wszędzie już rozpoczęto, a jak z obecnego stanu roślin sądzić można, to więcej jak około 4 centnary z ha. zdaje się nie będzie, a w takim razie zbiór tegoroczny mimo zwiększenia się powierzchni uprawnej byłby przypuszczalnie o paręset cetn. mniejszy od zeszłorocznego. Według dotychczasowych informacji w Galicji wschodniej t. j. w obrębie działalności c. k. gal. tow. gosp. jest pod chmielem przeszło 2000 ha. Jeśli zatem zreasumujemy wyżej nadmienione dane, to przypuszczalne rezultaty przedstawiałyby się mniej więcej następująco: $^1/_3$ część ogólnego obszaru zatem około 700 ha. przeciętnie po 10·5 centnarów dałoby około 7360 centnarów, $^2/_3$ zaś t. j. 1400 ha. po 4 centn. około 5600 centnarów razem 12.950 centn., po 50 kg. zatem o 330 centn. mniej niż w roku ubiegłym, a w najlepszym razie granicy 14.000 cet nie przekroczy.

Tegoroczny przebieg lata jakkolwiek dla chmielu niekorzystny miał przynajmniej tę dobrą stronę, że i dla jego pasożytów był po prostu niszczący, gdyż chorób ani szkodników prawie śladu nie było, dopiero w ostatnich dniach zaczęła się tu i ówdzie pleśń pojawiać, która wobec spóźnionej pory pozostanie bez wpływu. Dlatego też jakość tego rocznego produktu nie pozostawia nic do życzenia, owszem jest bardzo dobra.

Z niw obcych przychodzą wiadomości o wiele korzystniejsze niż u nas, a przedewszystkiem z Czech, mianowicie w okręgu produkcyjnym zateckim roślinność rozwinęła się przeważnie dobrze, jest zdrowa i wolna od wszelkich pasożytów, tu i ówdzie skarzą się jednak, że rośliny obsadziły tylko w jednej trzeciej do jednej czwartej części, miejscami zaś ucierpiały z powodu nadmiaru wilgoci, w szczególności w dorzeczu Ohrzy (Eger w dolinie złotego potoku: (Goldbachtal).

---

*) Artykuł ten pisany 22. sierpnia, dlatego niektóre szczegóły odnoszą się do ówczesnej pory (*Red.*).

Liczą na plony przeciętnie średnio dobre. Zbiór rozpoczęto w drugiej połowie sierpnia.

Z Ausza są wiadomości jednak korzystniejsze, pożądaną jest tylko stała i ciepła pogoda; zbiór rozpoczną z końcem sierpnia, widoki są bardzo dobre, obliczają bowiem zbiory na około 60.000 centnarów, co równałoby się prawie wynikom z roku 1908.

W Dauba okręgu zielonym nie pozostawia roślinność nic do życzenia, jest bowiem zdrowa, wolna od wszelkich szkodników i rzęsna, a według obecnego stanu biorąc można się około 100.000 cetnarów spodziewać.

W okręgu zaś Polep, gdzie w roku ubiegłym chybił chmiel prawie zupełnie, obecnie przy zadowalającym stanie roślinności liczą na $^3/_4$ pełnego zbioru który rozpoczną z końcem b. m. niemniej jakość w razie sprzyjającej Aury będzie dobra.

Morawy rozpoczęły zbiór chmielu wczesnego przed połową sierpnia, jakość zapowiada się bardzo dobra, ilość zaś tylko średnia.

Styria południowa, mimo niekorzystnej pogody rozpoczęła zbiór wczesnego chmielu również w połowie sierpnia, na plony liczy średnio dobre.

Na Węgrzech ucierpiały plantacje z powodu burz i gradobicia, są przeto bardzo nierówne i nierównomiernie dojrzewają, a dużo jest też i takich, które chybiły zupełnie i nawet żadnego nie dadzą zbioru.

W Siedmiogrodzie tylko część chmielników pozwala spodziewać się i to tylko średniego zbioru, większa zaś część i tego nie wyda.

Podole ros. i Wołyń, skutkiem posuchy i przy wielkiej nierówności roślin w rozwoju liczy na zbiór 25% mniejszy niż w roku ubiegłym.

Prusy i W. K. Poznańskie, uprawiające przeważnie chmiel późny, liczy w razie sprzyjającej pogody na plony dobre, jakość produktu bardzo dobra.

Z Bawarji są wiadomości mniej korzystne, ze wszystkich bowiem okręgów tylko Spalt zapowiada zbiór wiele lepszy niż w r. z., liczą około 28 30.000 centn.; rozpoczną go z końcem sierpnia. W Haltertan obok pięknych, bujnych plantacji jest także dużo i takich, które do zbioru nie dojdą; w okręgu zaś Harsbruck największym w Bawarji ucierpiały rośliny skutkiem nadmiaru wilgoci do tego stopnia, że przed okwitnieniem pożółkły zupełnie, a miejscami liście opadły, szczególnie u chmielu późnego, który tu przeważa, wobec czego widoków zbioru nie można nawet w przybliżeniu ocenić.

W Wirtembergii roślinność jest zdrowa, dobrze rozwinięta, lecz na zbiór liczą tylko pół pełny.

W Alzacji, podobnie jak w Bawarji chmielniki są bardzo nierówne, przeważnie ucierpiały z powodu zbytniej wilgoci, wobec jednak chmielu późnego, który ma dużo czasu do poprawy liczą na plon średni.

Z Belgii i Francji na razie brak wiadomości.

W Anglii mimo pojawienia się w znacznych rozmiarach rosy mącznej i mszyc, które to ostatnie ciągłem spryskiwaniem tępią, a szczególnie wystąpienie nowej odmiany mszycy, dotychczas mało znanej, t. zw. „Aphis bligth", zagraża bardzo plantacjom, obniżając nadzieje w uzyskaniu dobrych plonów, liczą przecież na około 10 centn. z akra, wobec czego ogólne zbiory wynosiłyby 330.000 centn. Ocenę tę należy jednak brać z tem większą rezerwą, że szkodnik wymieniony szerzy się w sposób budzący poważną obawę, przyczem spryskiwanie zdaje się być bez skutku.

Ameryka Północna we wszystkich Stanach, chmiel uprawiających, wykazuje wzrost produkcji przeciętnie o 10%. Przebieg pogody jest przeciętnie niezły, z wyjątkiem Stanu nowojorskiego, który ucierpiał z powodu posuchy. Przewidziane zbiory oceniają we wszystkich 4 Stanach w przybliżeniu następująco:

			Zapasy zaś z lat poprzednich:
W Stanie	Oregon	na 100.000 bali	11.000 bali
„	Kalifornja	„ 80.000 „	5.000 „
„	Washington	„ 25.000 „	700 „
„	Nowy Jork	„ 40.000 „	—
	Razem	245.000 bali +	23.000 bali
		= 268.000 bali.	

Jest to zatem suma sumarum nieco więcej niż trzecia część tego, co Ameryka miała w. r. 1908.

Z targów chmielowych niema jeszcze miarodajnych wiadomości. Kupcy bowiem opierając się na korzystnych zewsząd wiadomościach, zajmują stanowisko wyczekujące, aż do czasu zbioru, jakkolwiek nie brak chęci do robienia interesów jednakże po cenach umiarkowanych. Producenci zaś, opierając się na braku zapasów z lat poprzednich z powodu zeszłorocznego nieurodzaju niemniej z powodu ograniczenia w ostatnich latach produkcyi, zajmują również stanowisko wyczekujące i skłonni są do zawierania interesów tylko przy cenach dobrych, tem więcej, że w przedostatnich latach grubo do tej gałęzi gospodarczej dołożyli. Odnośnie co do zapasów chmielów zarządzony spis przez Tow. właścicieli browarów w Czechach wykazywał w połowie lipca przeszło 14.300 centn. metr., zatem ilość wystarczająca dla wszystkich browarów na około 3 miesiące. Z Norymbergii donoszą, że 11. sierpnia sprzedano 6 bali nowego chmielu, a mianowicie 1. z Woluzach sygnowany za 155 marek = 186 Kor. 5 zaś z Wirtembergii z Tetuang po 115—160 marek = 186 192 kor. za 50 kg., w Zatecu zaś osiągnięto 180 210 kor.

W ostatnich dniach wobec dobrych widoków zbioru ceny spadły i tendencja zniżkowa trwa dalej. W Norymbergji dnia 6/VIII. notują:

Prima z r. 1908 115—125 m.
Średni z „ 1909 . 90—105 „
Prima z „ 1910 135—155 „

W Londynie zawarto kilka transakcji, lecz ceny trzymają w ścisłej tajemnicy, a spalenie się magazynu z zapasem 700 bali nie wywarło na bieg spraw żadnego wpływu.

W Brodach Folwarki małe 22. sierpnia 1910.

Adolf Jasiński, kierownik szkoły chmielarskiej.

Jakie lekarstwa powinien mieć gospodarz w zapasie.

Tylko niewielu gospodarzy znajdzie się w tak pomyślnem położeniu, ażeby odległość do najbliższej apteki była niewielka, a najczęściej odległość ta jest dość znaczna a i drogi niezawsze są najlepsze. W tych ostatnich warunkach jest koniecznem w domu mieć pewną ilość lekarsw i opatrunków, ażeby na wypadek choroby zarówno ludzi jak i zwierząt mieć pod ręką potrzebne środki lecznicze, którychby natychmiast można użyć w takich wypadkach i nie czekać czasem nawet kilka godzin do powrotu posłańca z najbliższej apteki. Łatwo zrozumieć, że skutek tem prędzej nastąpi, im prędzej w wypadkach choroby, lub nieszczęśliwych wypadkach odpowiedne leczenie zostanie zastosowane. Nawet w cięższych wypadkach, które wymagają wezwania lekarza, względnie weterynarza, można przez wczesne użycie odpowiednich środków leczniczych osiągnąć dość często dobry skutek, a przynajmniej cierpienia złagodzić.

Najważniejsze są przybory opatrunkowe, ażeby w nieszczęśliwych wypadkach natychmiast mógł być nałożony tymczasowy opatrunek. Wszystkie potrzebne przybory opatrunkowe można dostać w większych drogerjach i aptekach; — sprzedają je w osobnych skrzyneczkach, w których wszystko potrzebne jest ułożone w osobnych kartonach. Następujące przedmioty opatrunkowe powinny się tam znajdować: Wata opatrunkowa, — gaza, bandaże; 1 flaszka wody karbolowej 3 procentowej; — flaszeczka spirytusu salmiakowego; — papier gorczycowy (Rigollos), — kilka igieł bezpieczeństwa i t. p.

Oprócz tego powinny być następujące środki lecznicze w zapasie. (Oznaczone gwiazdką są niezbędne).

1) Ałun surowy, działanie jego jest ściągające i suszące. Używa się go zewnętrznie jako proszku do zasypywania trudno gojących się ran u bydła, — do przemywania ran i wrzodów w rozczynie 50—100 gr. na 1 litr wody, także w zapaleniu pyska u zwierząt służy rozczyn 2 procentowy.

2) Aloes*, środek przeczyszczający dla koni i bydła, zadawany w dawkach 35—40 gr. dla owiec i kóz 15

gr. na raz, przyrządza się go z mąką na ciasto, albo z proszkiem korzenia ślazowego i mydła na powidełko lub robi z tego pigułki. Lepszy jest ekstrakt aleosowy, który się używa w dawkach 20—25 gr. dla koni i bydła rogatego, a 2—5 gr. dla owiec i kóz. Bardzo praktyczne i dające się długo przechowywać są gotowe kapsułki aleosowe, które w drogerjach są do nabycia.

3) Tynktura arniki*. Przyrządza się ją z kwiatu arniki, t. j. 1 część kwiatu tego nalewa się 8 częściami spirytusu. Jest to środek wypróbowany jako okłady na rany, zwichnięcia i t. p.

4) Siny kamień (witrjol miedzi) używa się w większym kawałku do wypalania złośliwych ran u zwierząt zapomocą lekkiego tuszowania.

5) Woda ołowiana używa się do przemywania i chłodzenia lekkich, zewnętrznych zapaleń rozmaitego rodzaju, a także i przy zapaleniu ócz.

6) Maść borowa* jest to maść łagodna używana na powierzchowne zranienia, n.p. popękanie skóry na rękach u ludzi i t. p.

7) Proszki musujące działają uspakajająco u ludzi.

8) Oliwa karbolowa* używa się do wcierania przy ukłuciach od owadów; — przy zapaleniach wymienia u krów wciera się ją ogrzaną — również i przy zapaleniach wymienia u świń.

9) Krople choleryczne*, używane dla ludzi przeciw biegunce.

10) Kollodium służy do pędzlowania małych ran, w celu wytworzenia naskórka, również i do tamowania krwiotoków.

11) Środki dezinfekcyjne przy leczeniu ran. Do tego celu używa się słabych rozczynów karbolu; — lyzolu; — albo kreolinu i t. p.

12) Dwuwęglan sodu, dla zwierząt dobry wzmacniający trawienie środek. Dawki w pomieszaniu z innymi środkami: dla koni 25—40 gr.; — dla bydła 50—100 gr.; — dla świń 2—4 gr.; — dla psów 0·5—1·0 gr.

13) Korzeń ślazowy sproszkowany. Korzeń ten zawiera w sobie pewną ilość śluzu i z tego powodu używany jest do przyrządzania powidełek i pigułek dla zwierzat; — w połączeniu z innymi środkami działa uspokajająco przeciw podrażnieniom żołądkowym.

14) Siarczan żelaza, czyli zielony witryol (także koperwas zwany) sproszkowany działa ściągająco i lekko żrący, używany jest jako proszek do zasypywania w chorobach kopyta i racic.

W małych ilościach dodawany bywa do wody służącej za napój dla drobiu przeciw zarazie zwanej cholerą drobiu.

15) Emska sól sztuczna jest dobrym środkiem dla dzieci i dorosłych w chorobach organów oddechowych, rozpuszcza i ułatwia wydzielenie nagromadzonego śluzu.

16) Korzeń gencjany w proszku jest środkiem poprawiającym trawienie, daje się go jako dodatek do paszy. Dawka dla koni 10—20 gr.; dla bydła 20—40 gr., dla świń 5—10 gr.; dla psów 0·5—2·0 gr.

17) Glina zaprawiona octem*, chłodzi i usuwa zewnętrzne zapalenia różnego rodzaju.

18) Kwiat bzowy używany jako herbata wywołuje poty i podnieca czynność skóry.

19) Fricol* — w handlu jest niebieski, i silniej działający żółty, używany poszczególnie zewnętrznie w różnego rodzaju kulawiznach koni nie połączonych jednak z zewnętrznemi obrażeniami. Używa się go także w reumatycznych cierpieniach (w tej chorobie także u człowieka, do tego celu służy niebieski). Rozpuszczony w wodzie; — na jedną część frikola, 3—5 części wody, jest dobrym środkiem wzmacniającym (fluid) nogi u koni.

20) Sól glauberska (gorzka) doświadczony łagodny środek przeczyszczający dla zwierząt; — do użycia rozpuszcza się go w letniej wodzie. Dawka dla koni 200 do 400 gr.; — dla bydła 400—800 gr.; dla świń 20—50 gr.; dla psów 10—20 gr. W małych dawkach użyta działa rozpuszczająco na śluz i wspomaga trawienie.

21) Gliceryna zmiękcza zewnętrzną skórę, używa się przeciw popękaniu skóry na rękach, ale w takim razie rozcieńcza się ją wodą, także i u zwierząt przeciw popękaniu skóry na wymieniu i dójkach jest dobrym środkiem.

22) Miód jako środek łagodzący kaszel i oczyszczający flegmę dla dzieci i dorosłych.

23) Tynktura jodowa posiada niszczące własności chorobotwórczych mikroorganizmów (bakterji) używana do pędzlowania zanieczyszczonych ran i wrzodów.

24) Woda wapienna, jedna część świeżo gaszonego wapna rozpuszczona w 50 częściach wody studziennej. Środek przeciw wzdęciu u bydła rogatego używa się wewnętrznie w dawkach od 2—5 litrów na sztukę.

25) Woda wapienna i olej lniany* pomieszane w równych częściach, środek uśmierzający ból przy oparzeniach 1^0 i 2^0 stopnia; — do tego celu nadaje się także gliceryna, do której 5% wody wapiennej się dodaje.

26) Rumianek (kwiat), napar wskazany przy boleściach żołądkowych spowodowanych przeziębieniem u ludzi. Dla zwierząt używa się letniego naparu do przemywania ócz wydzielających lepki śluz.

27) Kamfora, działa podniecająco na system nerwowy, używana bywa jako spirytus kamforowy zewnętrznie sam lub w połączeniu z innymi środkami jak terpentyną, spirytusem mydlowym i t. p. do lotnych, lekko drażniących wcierań.

28) Sól karlsbadzka* działa rozpuszczająco, zwiększa wydzielanie błon śluzowych, poprawia apetyt i trawienie. Zwierzętom małożernym i rekonwalescentom daje się przez dłuższy czas w małych dawkach. Koniom i bydłu 3 razy dziennie po pełnej łyżce stołowej posypując nią paszę; — świniom zaś dziennie 3 łyżeczki od kawy.

29) Siny kamień (siarczan miedzi), użyty zewnętrznie jako proszek do zasypywania działa żrąco i ściągająco, jest zarazem środkiem dezinfekcyjnym, używa się go przy złośliwych ranach i wrzodach, zwłaszcza na kopytach i racicach.

30) Lysol środek dezinfekcyjny w roztworze $1/2$—3 procentowym.

31) Opium tynktura, środek przeciw biegunce, dla źrebiąt i cieląt w dawkach 5—15 gr.

32) Olej rycynowy*. Najłagodniejszy środek czyszczący dla ludzi.

33) Spirytus salmiakowy* (przechowuje się we flaszkach o szklanym korku), rozcieńczony w 150 częściach wody używa się wewnętrznie przeciw wzdęciu u bydła, dawka dla bydła 15—30 gr.; zewnętrznie używany jako dodatek do wcierań (nierozcieńczony); — także przeciw ukąszeniom wężów i owadów (nacierania).

34) Spirytus mydlany, środek dezinfekcyjny dla rąk; — dobry środek rozdzielający przy chronicznych zapaleniach na powierzchni ciała i przeciw rozmaitym wyrzutom skórnym, także przeciw reumatyzmowi w połączeniu ze spirytusem salmiakowym, terpentyną i kamforą.

35) Olejek terpentynowy nalany do gorącej wody służy do wdychania w chorobach organów oddechowych. Zewnętrznie pomieszany ze spirytusem zwykłym, albo w połączeniu ze spirytusem kamforowym i mydlanym jest środkiem drażniącym i rozdzielającym w kolce w reumatyzmie i chronicznych kulawiznach.

36) Jagody jałowcowe*, środek pędzący mocz, wzmacniający trawienie i wydzielanie śluzu, dawki 10 do 50 gr. dla koni, dla bydła 25—80 gr.; — dla świń 5—10 gr., daje się jako dodatek do paszy.

Wszystkie powyższe środki lecznicze są najważniejsze i najczęściej używane w praktyce gospodarskiej. Należy je przechowywać w miejscu suchem i zabezpieczonem od mrozu i prochu. Najlepiej jest przechowywać je w osobnej, do tego celu przeznaczonej szafce pod kluczem. *Illust. Landw. Zeitung.* *S. W.*

Wystawa Żółkiewska.

W dniu 3. września dokonano uroczystego otwarcia rolniczo-przemysłowej wystawy ziemi Żółkiewskiej w obecności Ich Exc. pp. Ministra dla Galicji dra Dulęby, Namiestnika dra Bobrzyńskiego i Marszałka dra hr. Badeniego. Otworzyli wystawę: prezes Komitetu p. Stefan Dunin Ko-

zicki z Soposzyna i protektor ks. Andrzej Lubomirski. Oprócz dwu wymienionych przemówili przy otwarciu prezes Towarzystwa gosp. ks. Witold Czartoryski, prezes Kółek rolniczych p. Artur Zaremba Cielecki, burmistrz Żółkwi dr. Maciulski i reprezentant lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

Wystawa obejmuje dwa działy: rolniczy i przemysłowy.

Omówienie tego drugiego nie jest naszą rzeczą. Nie możemy jednak nie uczynić jednej uwagi. — Wystawy okręgowe — mają tylko wówczas rację bytu i budzą prawdziwy interes, gdy przedstawiają to, co dana właśnie okolica produkuje, wytwarza i przerabia.

Niech tego będzie niewiele — ale niechaj daje obraz miejscowych stosunków. Przyjmowanie na wystawę okręgową wyrobów z najróżniejszych okolic kraju — odejmuje takiej wystawie właściwe jej piętno — a nie nada — i żleby było gdyby to miało miejsce — takiej wystawie piętna krajowej. Byłoby odpowiedniej — przy właściwej wystawie okręgowej urządzać osobny dział reklamowy, gdzieby znalazły właśnie miejsce przedmioty przysłane z poza właściwego okręgu wystawy.

Dział rolniczy — zważywszy, że ziemie żółkiewskiego powiatu i najbliższej okolicy należą do gorszych w kraju — (przeważają tu piaski suche i sapowate — miejscami tylko lepsze glinki piaszczyste; nawet czarnoziemie tamtejsze przeważnie nizkie i mokre nie należą do urodzajnych) — przedstawił nam w bardzo pięknej formie produkcję ziemi Żółkiewskiej.

Zgodnie z rzeczywistymi stosunkami najpiękniej przedstawiły się gospodarstwa lasowe i rybne — ale i właściwy dział rolniczy, zwłaszcza w kierunku produkcji jarzyn przedstawił prawdziwie wspaniałe okazy.

Nawet tak powszechnie na ostatni plan usuwana — a niesłusznie, bo dająca wiele nauki i wskazówek na przyszłość — statystyka rolnicza miała swego wystawcę. Mianowicie hr. Karol Kruzenstern z Niemirowa wystawił bardzo ciekawe tabele statystyczne produkcyjności i rentowności poszczególnych gałęzi swego postępowo i intenzywnie prowadzonego gospodarstwa.

Państwo Bojaniec, (własność pp. Głogowskich, dzierżawiona i administrowana przez p. Żychonia wystawiło własny pawilon — tak samo p. Stefan Dunin Kozicki z Soposzyna i konwent OO. Dominikanów w Żółkwi. Trzy te pawilony dawały obraz wszystkich gałęzi gospodarstwa w odnośnych miejscowościach.

Bardzo zajmującą jest wystawa produkcji zbóż w Zaborzu p. Łączyńskiego.

Szczegółowe omówienie pojedynczych wystaw odkładamy na później. Może niejedno jeszcze na wystawę przybędzie i komisje sędziów wydadzą tymczasem swoje oceny.

Już teraz jednak musimy zaznaczyć, że ogólne zdumienie wywołała znaczna ilość pięknego bydła rasowego zarówno włościańskiego jak i dworskiego — dalej że włościanie wystawili bardzo dobre konie — a wreszcie, że powszechne zainteresowanie budziła wystawa znanego już w kraju gospodarstwa rybnego p. Stanisława Śnieszki w Lubelli.

Bardzo ładnie i pouczająco przedstawia się wystawa uprawy i przeróbki lnu urządzona przez p. W. Chłopińskiego staraniem Tow. Gosp. — a Wystawa nasion Oddziału stryjskiego daje dowód niezmordowanej zapobiegliwości br. J. Brunickiego z Podhorzec.

Tyle na razie. *Dr. J. P.*

Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

O skarmianiu nowego siana i owsa pisze *Sächsische Landw. Presse* tak: Doświadczenie nieraz już wykazało, że skarmianie nowego siana dla koni jest szkodliwem. Rozmaitego rodzaju zakłócenia trawienia, a najczęściej kolka są tego następstwem. Konie pocą się silnie, wydzielanie moczu jest zwiększone, odchody stałe są miękkie, dość często objawia się biegunka, a przytem zauważyć się daje ogólne osłabienie.

Katar, zapalenie żołądka i kiszek z objawami gorączki są dalszemi następstwami. Zwierzęta tracą chęć do jadła, piją wiele wody, dostają wzdęcia i t. p. Nierzadko też choroba ta kończy się śmiercią.

Jak wiadomo, siano po sprzęcie musi się wypocić. Jest to proces fermentacyjny, przez który własności paszy ulegają zmianie. To przejście jest jednak niezbędnie potrzebnem, jak to poucza doświadczenie. Pocenie się siana trwa zwykle 6—8 tygodni, przyczem siano zwolna traci swój mocny zapach a niekiedy i ostry smak. Najgorze skutki następują wtenczas, gdy siano podczas trwania fermentacji bywa skarmiane, chociaż nawet i przed rozpoczęciem pocenia się okazało się ono szkodliwem.

Jakkolwiek świeże siano przedewszystkiem dla koni jest niebezpieczne, to jednak i dla bydła rogatego nie jest ono wskazane; mleko pochodzące od krów żywionych takiem sianem, jest nie przydatne do wyrobu serów, co się objawia w różnych jego wadliwościach; mleko takie jest także niebezpieczne jako pokarm dla dzieci.

Odmiennie przedstawia się skarmianie świeżego owsa. Jeżeli ziarno jest zdrowe i dobrze zebrane, to można go bez żadnej obawy używać zaraz na paszę. Dowodem tego, że wojskowe konie nawet podczas manewrów nieraz żywione bywają świeżym owsem bez żadnych złych następstw dla koni. Świeży owies wtenczas tylko jest szkodliwy, gdy był mokro zebrany, a po wymłóceniu i zsypaniu w worki zagrzał się a wskutek tego uległ stęchliźnie lub pleśni. *S. W.*

Wskazówki przy przechowywaniu owoców. 1) Owoce zimowe powinny jak najdłużej pozostawać na drzewach, małe przymrozki jabłkom nie szkodzą. 2) Owoce muszą być ostrożnie z drzewa zrywane, ażeby nie były potłuczone lub pokaleczone; — z tego powodu otrząsanie owoców z drzewa jest niedopuszczalne. Ogonek czy jest skaleczony czy nie, jest rzeczą obojętną. 3) Owoców nie należy zrywać gdy są mokre. 4) Owoców nie powinno się obcierać. Przezorna przyroda zaopatrzyła każdy owoc w powłokę woskową, która go chroni od zewnętrznych szkodliwych wpływów. 5) Owoców nie przenosić od razu na miejsca przeznaczone do ich przechowania, ale przedtem niech poleżą kilkanaście dni a nawet parę tygodni w przewiewnych miejscach, ażeby obeschły i trochę odparowały. 6) Miejsca służące dla przechowania owoców, jak piwnice, komory strychy, izby i t. p muszą być ciemne i suche i mieć dosyć równomierną temperaturę, która nie powinna być wyższą nad 8 stopni, a także nie niższą jak 0, t. j. owoce muszą być zabezpieczone od mrozu. 7) Lokale położone nad powierzchnią ziemi, jeżeli odpowiadają powyższym warunkom, lepsze są od piwnic. Przedmioty będące w fermentacji, również posiadające woń stęchlizny lub inny nieprzyjemny zapach muszą być ze składu owoców usunięte. 9) Jeżeli to możliwe, to urządzić półki z tarcic lub łat, na których owoce się układa; gruszki ogonkami do góry — jabłka zaś ogonkami na dół. 10) Delikatniejsze owoce układa się tak, ażeby się z sobą nie dotykały. Najlepsza podkładka dla owoców jest miał z węgla drzewnego, gips albo miał torfowy. Papieru o ile możności nie używać na podkładki. 11) Zwyczajne owoce, zwłaszcza twardsze odmiany można układać w skrzyni lub beczkach, dając po 3 warstwy jedna nad drugą, poczem przekłada się papierem i znów układa dalsze 3 warstwy. *Die Sudeten.* *S. W.*

Błonia ciągnące się nak rzeką Ill pod Schlins w Tyrolu zamierzają właściciele zamienić na trwałe pastwisko. Już od więcej niż dwudziestu lat zatrudniają sie gospodarze tamtejsi tą pracą około błonia sto hektarów obszaru a leżącego po prawej stronie rzeki Ill.

Wiosną r. 1909., udało się nareszcie osiągnąć zgodę co do zasadniczych punktów zjednoczenia; utworzono komitet, który wszedł w stosunki ze Stacją doświadczalną Towarzystwa rolniczego w mieście powiatowem Bregens.

Zarząd Stacji wypracował plan, wędług którego zakładanie pastwiska wykonać by należało. Dr. Geisenegger opisuje ten plan jak następuje: Meljorację przeprowadzi się z różnych powodów częściowo tak, że zajmie ona czas przynajmniej dziesięciu lat. Corocznie zamieni się około

dziesięciu hektarów błonia na pastwisko. Błonia są częściowo nowinami polesia, a na nich pozostały pnie w ziemi, częściowo zaś stojący las je porasta, nie bardzo żywo rosnący, ale obficie podrośnięty.

Przy zakładaniu pastwiska postępować w ten sposób. W lecie wyrudowuje się korzenie na około 25 cm. głęboko. Zebrane stąd drzewo i korzenie sprzedaje się. Za kubiczny metr drzewa bierze się tam około 5 koron. Korzonki, chwasty i t. p. pali się, a popiół rozdziela się starannie po najbliższej przestrzeni.

W jesieni orze się przygotowane części błonia i pozostawia w surowej skibie. Późną jesienią sypie się na hektar sześć cetnarów metrycznych kainitu; wiosną zaś włóczy się i o ile potrzeba sypie się 1·5 do 2 cetnarów saletry chilijskiej, potem się sadzi kartofle, aby rolę oczyścić z chwastów, co się powtarza i w następnym roku. Aby to nie przyczyniało kosztów Towarzystwu, urządza się tak, że corocznie oczyszczone z korzeni parcele rozdziela się na mniejsze i wydzierżawia się przez licytację tym, którzy obowiązują się uprawiać rośliny okopowe.

Według doświadczenia przyjmuje się cenę dzierżawy tak wysoką, że przynosi ona od 150—250 koron na hektar więcej, niż kosztowało nawiezienie.

W następnej wiośnie, gdy gleba wystarczająco jest sypką i wolną od chwastów wedle potrzeby obsiewa się rzadko owsem, ale nawóz daje się w ilości 8 ctm. mączki Thomasa i 5 ctm. kainitu, a w to zasiewa się ziarno trawy po dokładnem wypróbowaniu, przez Stację kontrolną.

Do zasiewu używa się nasienia w podwójnej ilości, według miejscowych zwyczai.

Owies zżyna się, gdy podrósł na trzydzieści centymetrów, a jeśli potrzeba, to i drugi raz. Latem rozpoczyna się paść, jednak w obu pierwszych latach nie należy ani nawadniać, ani kosić pastwiska; koszenia wogóle nie należy na nowo założonych pastwiskach stosować. Owiec i świń nie można wpuszczać na nowe założone pastwiska. Dla świń przeznacza się tu od 1 do 1·5 hektara ponad potokiem Giessenbach.

Jakie będą potrzebne budowle stajen i jakimi one być mają jeszcze nie postanowiono. W każdym razie potrzebne będą schroniska i potrzeba także będzie zostawiać tu i ówdzie stojące drzewa liściaste. Przyjęto, że na paszy całodziennej wyłączając paszę nocną można będzie utrzymać 220 do 240 sztuk przez lato na pastwisku.

Pomijamy koszta założenia, bo te do naszych stosunków niezawsze mogą się dostosować to tylko podaję, że na pokrycie tych kosztów, gmina Schlins, wyasygnowała 4000 koron.

Zajęcie obudziła ta sprawa we wszystkich sferach interesowanych; tak gmina jak właściciele bydła mają niepłonną nadzieję, że meljoracje błonia przez dzielny komitet podjęte, szybko korzyści spowodują i zachęcą do naśladownictwa właścicieli okolicznych błoń. *A. Śniegocki.*

Użytkowanie perzu. Perz wybrany z roli i dobrze wytrząśnięty z ziemi, po dokładnem wysuszeniu na słońcu przedstawia znakomity materjał nawozowy, którym bez obawy zimą słać można pod inwentarz. Wysuszony perz najlepiej przechowuje się w dużych kupach, dobrze udeptanych, a stawianych pod jakiemś przykryciem.

Świeżym perzem znakomicie umacniają się wszelkie groble, wały, nasypy zwłaszcza w lekkiej piaszczystej roli. Znakomite usługi oddaje perz, gdy chcemy umocować burty grobli przeprowadzanych w stawach rybnych. Dość jest wówczas cienką warstwą ułożyć nieco perzu i przykryć go ziemią, silnie takową ubijając. Po pewnym czasie okaże się gęsta ruń kiełkującego perzu, która rozkrzewiając się — znakomicie umacnia burty, tak, że nawet silne falowanie wody nie jest w stanie naruszyć całości grobli, w ten sposób zadarnionej. *(Rolnik i Hodowca).*

Koniczyna szwedzka może być z bardzo dobrym skutkiem uprawianą w ziemiach ciężkich i o górzystem położeniu. Wsiewa się ją w żyto lub pszenicę, co można nawet przy końcu października uskutecznić. W większych gospodarstwach dobrze jest siać siewnikiem, gdzie jednak brak siewnika, to najlepiej zasiać bezpośrednio po dostatecznym deszczu, w młody siew żyta czy pszenicy. Koniczyna ta jest z wielu powodów polecenia godną, zwłaszcza w górzystych krajach o ostrym klimacie. Doświadczenia wykazały, że nie uszkodziły ją nawet dłuższy czas trwające mrozy, mimo, że ziemia nie była pokryta śniegiem. Prócz tej wytrzymałości odznacza się koniczyna szwedzka stosunkowo szybkim wzrostem. Inne rodzaje koniczyn sieje się na wiosnę, mogą więc być narażone na dłuższe posuchy, które w każdym razie wpływają szkodliwie na wyrost, podczas gdy koniczyna szwedzka, posiana w jesieni, zużytkowuje masy wilgoci, jakich dostarcza jesień i zima. Jest ona nawet wtedy niezawodną, gdy wszystkie inne gatunki nie zdołają dojrzeć, ochrania więc od zupełnego braku koniczyny. Uprawa tej koniczyny dozwala także na użycie jej jako zielonego nawozu dla ziem ciężkich i górzystych, z tym samym skutkiem, jak tego rodzaju gnojenie w ziemiach lekkich na równinach, a więc jak np. seradella zaorywana w glebie piaszczystej pod buraki. Najlepiej się udaje na gruntach podmokłych, ciężkich, i co także ważne, może być co trzy lata na tej samej roli uprawianą. Użycie sztucznych nawozów n. p. fosfatów nie jest koniecznem, jakkolwiek nie można tego odradzać. By zaoszczędzić wydatek na zasiew tej cennej rośliny, może hodowca część jej zostawić na nasienie. W każdym razie o zaletach koniczyny szwedzkiej tylko próba przekonać może.

Doniesienia kronikarskie.

Posiedzenie Komitetu Tow. Kółek ziemian odbędzie się w Krakowie dnia 18. września w biurze Komitetu c. k. Tow. roln. Krakowskiego (Plac Szczepański 6) z następującym porządkiem obrad:

I. Przed południem od godz. 12-ej do $1^1/_2$: 1) Sprawy organizacyjne (ref. J. Turnau), a) reorganizacja Kółek krakowskiego, rzeszowskiego, jarosławskiego, b) utworzenie nowo zgłoszonych Kółek (Sambor, Stanisławów), c) wybór referenta opisu gospodarstw i doświadczeń rolniczych, d) utworzenie biura Komitetu Kółek ziemian. 2) Sprawa dzierżaw w przemyskiem (ref. Dr. Drużbacki).

II. Po południu od godz. $4^1/_2$: 3) Sprawozdanie komisyi praktyk (ref. Prof. Dr. Rogóyski), 4) Sprawa organizacyi rolniczych (ref. Al. Dąmbski), 5) Wnioski samoistne.

W posiedzeniu tem wezmą również udział przewodniczący Kółek okręgowych z całego kraju. — Odnośnie do §. 3. mają być powzięte ważne uchwały co do pośredniczenia w uzyskaniu praktyki rolniczej i unormowania dotyczących regulaminów dla młodzieży ziemiańskiej.

Doniosłe również mają znaczenie obrady o organizacyi rolniczej — Jest nadzieja, że w tej sprawie, w której podczas ubiegłej sesyi sejmowej „Kółka ziemian“ i „Koła zjazdów“ żywe okazały zainteresowanie, dojdzie do porozumienia między ziemiaństwem wschodnio — a zachodnio galicyjskiem, co nie pozostanie bez wpływu na przebieg dotyczących obrad w najbliższej kadencyi sejmowej.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Rzeszowie urządza dla swych Członków we środę dnia 14. września b. r. Wycieczkę rolniczą do Dobrzechowa.

Centralne krajowe stowarzyszenie czeskich ogrodników w Pradze, urządza II. Ogrodniczą wystawę w Pradze od 3. września do 15. października r. b. Wystawa podzielona na 9 grup. Grupy owocarstwa, winiarstwa i warzywnictwa będą otwarte 28. września.

3 razy tygodniowo wykłady i praktyczne kursy. Od 25—28. września Kongres ogrodników. Od 28—30. września Kongres pomologów.

Bliższe informacje: Komitet II. Czeskiej krajowej Wystawy Praha II. Na Příkopě 12.

Wyścigi konne we Lwowie (meeting jesienny) odbędą się w dniach 25., 29. września i 2. października r. b. Nowością będą: skok na wysokość w drugim i skok na szerokość w trzecim dniu wyścigów. Szczegółowy program ogłosiły dzienniki codzienne.

Ważne dla córek gospodarzy wiejskich. W odpowiedzi na różne zapytania rodziców pragnących oddać swe córki na naukę do szkoły dla gospodyń wiejskich w Pietryczach, Zarząd tejże szkoły donosi, że kurs nowy rozpocznie się z dniem 15. listopada b. r. i trwać będzie do 1. lipca 1911 r.

O przyjęcie na kurs starać się mogą córki gospodarzy wiejskich, które ukończyły lat 16, mają świadectwo z ukończenia 4 klasy szkoły ludowej, świadectwo moralności, są zupełnie zdrowe i zdolne do pracy.

Nauka będzie teoretyczną i praktyczną.

Teorja obejmuje: katechizm, historję św., historję Polski, geografię, rachunki gospodarskie, czytanie, pisanie, hygienę, pielęgnowanie chorych i niemowląt, pomoc w nagłych wypadkach, krój bielizny sukien i staników, ogrodnictwo o hodowli bydła, trzody, drobiu, chemię kucharską i racjonalne odżywianie się, o mleczarstwie i piekarstwie, oraz pogawędki życiowo-społeczne.

Z praktycznych zajęć uczyć się będzie: gotowania zwyczajnych i lepszych potraw, pieczenia chleba razowego, pytlowanego, grahama, bułek, a w czasie przedświątecznym różnych ciast, mleczarstwa postępowego, warzywnictwa, prania i prasowania bielizny zwyczajnej i sztywnej, łatania i cerowania, utrzymywania rzeczy osobistych w porządku, hodowli trzody i drobiu.

Opłata za utrzymanie i pranie wynosi miesięcznie 20 K, mieszkanie i nauka darmo. Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne spędzają uczenice w szkole.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Zarząd szkoły do 15. października 1910 r.

Adresować należy: Zarząd szkoły dla gospodyń wiejskich w Pietrzycach poczta Krasne.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 62. Uprzejmie proszę Szanownych Gospodarzy o radę, co mam robić z chudem mlekiem z centryfugi, którego zbywa około 150 l dziennie. Chowam 12 loch, potomstwo sprzedaję w wieku 6—8 tygodni. Zapewniono mnie jednak, że locha spożywając ponad 5 l na dobę, zupełnie tego mleka nie opłaca. Jak więc zużytkować, by się jako tako opłaciło? Możeby spasać jałownikiem lub bydłem mlecznem? *C. Z.*

Odpowiedź na pytanie 56. w nr. 33 *Rolnika*, które brzmiało:

Potrzebuję nowej młocarni z motorem dla folwarku 300 morgowego. Zapytuję Szanownych Kolegów, jakie motory w praktyce okazały się najlepszymi uwzględniając cenę zakupna, cenę siły popędowej, pewność ruchu, wytrzymałość, łatwość obsługi i t. d. Motor musi być dostosowany do młocarni 36" lub 42" potrójnie czyszczącej. Czy nie byłby odpowiedni motor naftowy „Ursus", kto ma zastępstwo tej firmy na Galicję? Która młocarnia najlepsza?

T. B. z U.

Odnośnie do pytania 56. w nr. 33. *Rolnika* donosimy, że posiadamy zastępstwo na motory „Ursus".

Syndykat rolniczy w Krakowie.

Odpowiedź pierwsza na pytanie 59 w nr. 35. *Rolnika*, które brzmiało:

Czy kto z Szanownych Panów Gospodarzy uprawiał na większą skalę mak? W jaki sposób powinno go się uprawiać? Jakich odmian używać? Gdzie go można spieniężyć i jaką cenę można za 100 kg. obecnie uzyskać? A. P.

W roku obecnym plantowałem $4^1/_2$ mg. maku niebieskiego. Gospodarując zaś na Podolu ros. miałem plantacje po 20 do 50 mg. Pod mak nadają się tylko grunta silne, mocno nawożone, świeżego nawożenia mak nie znosi. Najlepiej się udaje po pszenicy w ugorze po nawozie 40—50 fur na morgę. Zaraz po zbiorze pszenicy płytka podorywka, na zimę głęboka orka konieczna. Sieje się w rzędy 25 do 30 cm. Wkońcu marca lub na początku kwietnia, jak tylko powschodzi motykuje się, przesadza się jak można w najmniejsze odstępy 25 do 30 cm., okopywania nie potrzebuje. Wysiewa się od 2 do 3-ch kg. na morgę Najlepszy zbyt ma mak niebieski. Cena targowa obecnie do 60 kor. za 100 kg. zbyć można wszędzie z łatwością.

B. Niepokojczycki.

Tomaszowice koło Krakowa.

Odpowiedź druga na powyższe pytanie 59. Uprawiamy trzy gatunki maku.

Mak biały o kwiecie siwo-białym, główkach podługowatych, przy dojrzeniu sam się otwiera. Nasienie grube, białe, bardzo smaczne; olej z niego najlepszy. Sieją go w ogrodach.

Mak zwyczajny, czyli t. zw. ślepak, kwitnie różno kolorowo, nasienie rozmaitej barwy, główki okrągłe przy dojrzeniu nie otwierają się; wrażliwy na słoty i wtedy dużo traci.

Mak patroch małe główki, przy dojrzeniu otwierają się. Jest to odmiana najplenniejsza i najchętniej w większych gospodarstwach uprawiana.

U nas ta ilość maku jaką uprawiają po ogrodach oraz w kartoflach lub marchwi pastewnej zupełnie zaspokaja potrzeby miejscowe, dlatego też ta roślina rzadko kiedy zajmuje oddzielne stanowisko w polu. Trafia się czasem, że w większem gospodarstwie, gdzie sieją rzepak, takowy przepadnie. Otóż w polu rzepakowem bardzo dobrze jest siać mak.

Okres wegetacyjny maku 120 do 150 dni. Zbytnia susza i wilgoć szkodzą mu; lubi zaciszne miejsce na południe wystawione. Łodygi maku w czasie dojrzewania makówek są kruche, silny wiatr łamie je, a grad może zniszczyć doszczętnie. Najlepiej siać mak jako plon dodatkowy na grzbietach roślin pomiędzy krzakami kartofli; nać kartofli chroni mak od wichrów. Jeszcze lepiej siać go razem z marchwią pastewną, gdyż wszelkie czynności pielenia, przerywania, motyczkowania i obradlania marchwi współdziałają plantacji maku, który po dojrzeniu ustąpi z pola i pozwoli marchwi dalej się rozwijać.

Mak lubi rolę pulchną, przepuszczalną, gliniasto-piaszczystą lub gliniasto-wapienną, bogatą w pokarmy, a więc o starej sile nawozowej (nie znosi świeżego znawożenia). Jest rośliną żyjącą podglebiem a wzbogacającą wierzchnią warstwę rodzajną Udaje się najlepiej po okopowych silnie nawożonych, po pszenicy, także na dobrych nowinach. Na mak w jesieni powinna być orka jak pod bobik. Rola ma być wcześnie zerwana, potem przed zimą do pełnej głębokości orana używając przytem podgłębiaczy. Na wiosnę przejść kultywatorami, potem zabronować i zwalcować przed samym siewem. Po siewie przykryć jak najpłycej.

Mak posiada siłę kiełkowania trwającą 3 lata i wedle Noblego siła kiełkowania wynosi 77 do 93%. Na hektar wysiewa się rzutowo 5·87 kg. do 7·83 kg., rzędowo (specjalnym siewnikiem) 3·92 kg. do 5·87 kg. Po wzejściu trzeba mak kilkakrotnie przerwać, bo inaczej wyda nikłe roślinki z mało plennemi makówkami. Siać można w marcu lub z początkiem kwietnia, gdy ziemia odtaje.

Wogóle lubi mak do wzejścia dużo wilgoci a nie boi się przymrozków. Siejąc rzutowo, dobrze jest zmieszać nasienie maku z potrójną ilością piasku lub popiołu.

Siejąc mak rzędowo dać odstępy międzyrzędowe 46 do 52 ctm. szerokie; dobrze jest w takim razie domieszać do nasienia maku, nasienie jęczmienia lub gorczycy, by te wskazywały linie makiem zasiane tak, by można się wziąć do pielenia, wzruszenia ziemi i tępienia chwastów jak najrychlej. W każdym razie pielić pierwszy raz, gdy roślinka maku ma 5 listków.

Przy drugiem pieleniu, które następuje w dwa tygodnie po pierwszem pieleniu można przerywać zbyt gęsto wzrosły mak tak, aby roślinki były od siebie oddalone o 10 ctm.

Mak zbiera się w sierpniu lub z początkiem września, gdy ziarno w makówkach szeleści. Wyrywa się łodygi z korzeniami lub też łodygi ścina się w połowie ich wysokości, wiąże w niewielkie snopki i suszy na polu lub pod dachem. Młóci się mak cepami, młocarnią lub co najlepsze na główki maku puścić lekki walec. Następnie oczyszcza się go na sitach i w miejscu przewiewnym w cienkiej warstwie zsypuje. Warstwę taką trzeba często szuflować, bo inaczej mak pleśnieje, a nawet porasta. Zbiór z hektara do 9 q.

Chcąc użyć łodygi maku na podściół trzeba je porznąć na sieczkę, bo trudno gniją. Najlepiej łodygi spalić na polu i popiół rozsiać, gdyż jest bogaty w potaż (7%) wapno (18%), kwas fosforowy (16·5%) *T. Hołobóg.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet przedłożył c. k. Namiestnictwu szczegółowe daty dotyczące **akcji na polu hodowli** użytecznych zwierząt domowych w obrębie działalności Towarzystwa, czyniąc zadość wezwaniu c. k. Ministerstwa roln, które obraz tej czynności udzielić ma rządowi włoskiemu.

Komitet delegował Referenta dra cam. Augusta Rodakiewicza na okręgową konferencję, urządzoną przez Biuro Patronatu w Żółkwi dnia 15. września b. r., celem przedstawienia sprawy **organizacji handlu jajami**.

Komitet poparł zabiegi Ligi pomocy przemysłowej w sprawie podjęcia starań o podniesienie **jarmarku ułaszkowieckiego**.

* * *

Inspektor hod. K. Bzowski, powrócił z Szwajcarji.

Inspektor hod. Kazimierz Fedorowicz, wyjechał na urlop.

Urzędowe sprawozdanie

o stanie chmielarni w końcu sierpnia 1910.

Do ministerstwa rolnictwa nadesłano następujące doniesienia o stanie chmielarni:

Górna Austrja. — Okręg Mühlviertel. — Zbiór wczesnego chmielu ukończony i żniwo piękne a żyzne, ilościowo ogólnie zadawalniające. — Zbiór późnego chmielu rozpocznie się niebawem i rokuje przy utrzymującej się pogodzie więcej niż średnie żniwo.

Styrja. — 1. Okręg: Wschodnia Styrja. — Zbiór ma się częściowo ku końcowi i powinien dać przeważnie dobre średnie żniwo, jakościowo ładne i suche.

2. Okręg: Styrja południowa (Sanntal). Zbiór średnio wczesnego chmielu w pełni i zakończy się z początkiem września, podczas gdy zbiór późnego chmielu już rozpoczęto. Zbiór wypada w części nadspodziewanie dobrze i przewyższy przypuszczalnie zeszłoroczny.

Czechy. — Okręgi: 1. Miasto i 2. powiat Saaz — Zbiór rozpoczęty 22. sierpnia w całej okolicy, chyżo postępuje i daje towar czysty, odpowiadający wszelkim wymogom. Wskutek upalnego lata zamknęły się kwiaty wcześnie, są wprawdzie wielkością nie równe, lecz bardzo treściwe.

W kilku miejscowościach wyrządziły gwałtowne burze w początkach zbioru znaczne szkody.

Dotychczasowe rezultaty odpowiadają obliczeniom, wszelako niepogoda może wpłynąć na żniwo jeszcze bardzo ujemnie.

3. Okręg Auscha. Rośliny dotąd zdrowe mają pięknie wykształcone szyszki, tylko u czorwonego chmielu cokolwiek nierówne — u chmielu zielonego małe. Żniwo rozpoczęto w chmielarniach uszkodzonych przez burze już 23. nie jak zwykle 27. Według dotychczasowych obliczeń powinno żniwo być lepsze niż średnie.

3. a. Na równinie Auscha-Polepp rozwinięto żniwo ogólnie i może być ukończonem między 6—10. września. Szyszki są rozwinięte znakomicie i można liczyć na dobry zbiór o wyborowej jakości.

4. Okręg Dauba. Zbiór wczesnego chmielu rozpoczęto tu i ówdzie, a rozwinie się na początku września. Późny chmiel wykształca się zupełnie i da przy stałej pogodzie pełne żniwo i bardzo dobry towar, tak, że na ogół żniwo będzie więcej niż średnie.

Na Morawach jest sprząt chmielu późnego w pełnym biegu i powinien być ukończony w dniach 10-ciu.

Ostatnia burza dała się we znaki niektórym chmielarniom, tak, że trzeba było się brać wcześniej do zbierania.

Towar jest dobry, jednak szyszki nie są tak wykształcone jak u chmielu wczesnego. Ogólny sprzęt zadawalniający.

W Galicji wschodniej pozwoliło korzystne lato dojrzeć szyszkom, które są średnio wielkie i treściwe. Zbiór miejscami jest już ukończony a całkowite żniwo, którego $^2/_3$ zwieziono, nie będzie wiele mniejsze niż w roku ubiegłym.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Obwieszczenie

dotyczące zakupna siana i słomy u producentów (rolników) i stowarzyszeń tychże dla niżej wyszczególnionych wojskowych magazynów prowiantowych.

1. Zakupione będą w wojskowym magazynie prowiantowym (filii) w stacyi: Lwów 9000 cetnarów m'r. siana, 6000 cetnarów metr. ściółki i 1000 cetnarów metr. słomy do sienników.

Żółkiew 4000 cetnarów metr. siana, 2800 cetnarów metr. ściółki i 150 cetnarów metr. słomy do sienników.

2. Zakupna rozpoczną się w miesiącu wrześniu 1910 i trwać będą najpóźniej do marca 1911. miesięcznie nabywać się będzie w przybliżeniu równe ilości.

3. Każdy rolnik lub stowarzyszenie rolników jest upoważnione zaoferować ustnie lub pisemnie do sprzedaży w magazynie prowiantowym lub filii w wyżej wymienionych miejscowościach siano i słomę poczawszy od 50 kg., a to do 300 cetnarów metr. pojedyncze osoby, a do 500 cetnarów metr. stowarzyszenia.

5. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w wymienionych wyżej wojskowych magazynach prowiantowych względnie filiach w dniach powszednich w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 1. września 1910.

Ogłoszenie.

Jarmarki na remonty odbędą się tej jesieni (1910) w następujących miejscowościach:

W Galicji: We wrześniu: dnia 19. w Dornfeld o godz. 9-tej rano przed urzędem gminnym; 20. w Rawie ruskiej o godz. 10-tej minut 30 na placu przed stacją kolejową; 24. w Stryju o godz. 9-tej rano na placu przed stacją kolejową. W październiku: dnia 4. w Sokalu o godz. 1-szej w południe na rynku; 12. w Busku o godz. 8-ej m. 30 rano przed urzędem gminnym. W listopadzie: 2. w Mościskach o godz. 10 m. 30 przed poł. na rynku; 9. w Gródku Jagiellońskim o godz. 9-ej m. 30 rano na rynku; 16. we Lwowie o godz. 9-tej rano ulica Zielona 55.

Na Bukowinie: dnia 6. października w Ickanach o godz. 9-tej m. 40 rano przed urzędem gminnym.

(2—3) *C. i k. Komisja asenterunkowa remont Nr. 3 we Lwowie.*

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 15. sierpnia do 4. września 1910.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
15/8 p.	36·9	38·5	39·9	9·7	13·1	11·1	14·0	8·5	7·5	7·3	8·0	84	65	81	NW 3	W 4	W 3	10	9	1	1·0	●
16 w.	41·2	40·4	40·4	11·7	20·6	14·0	21·0	8·5	8·1	9·8	10·0	79	54	85	O	SW 1	SW 1	+3	9	1	—	
17 ś.	40·8	40·6	40·3	15·2	21·4	15·8	22·5	12·5	11·2	10·6	10·5	87	56	79	SW 1	SW 2	O	1	1	1		
18 c.	40·8	40·1	39·2	14·3	21·3	14·3	22·3	9·4	9·6	10·4	10·5	79	55	87	O	O	O	0	3	0	—	
19 p.	38·8	37·9	36·8	15·2	24·7	16·2	25·0	13·0	10·8	11·8	10·8	84	51	79	O	SW 3	SW 3	3	6	4	1·4	●
20 s.	35·9	36·3	38·3	16·4	22·2	17·3	23·0	15·2	11·3	8·4	9·8	81	43	67	W 6	N 9	W 1	1	8	10	—	
21 n.	40·7	40·9	40·2	14·7	21·5	17·4	23·6	13·0	9·5	10·0	11·0	76	52	74	W 3	W 1	O	1	1	1	—	
2 p.	38·7	36·6	34·2	18·2	29·4	22·3	30·0	15·5	10·7	12·9	11·6	69	43	57	SW 1	SW 8	SW 1	0	0	0	—	
23 w.	33·7	35·7	37·3	18·2	20·6	16·5	22·3	16·5	10·6	9·8	11·8	68	54	84	W 10	W 3	NW 1	9	2	4	—	
24 ś.	37·7	37·5	38·5	12·2	12·3	11·9	16·5	11·8	9·3	9·1	9·5	89	87	93	NW 2	O	W 2	1	8	10	13·4	●
25 c.	39·3	39·2	40·0	11·3	18·7	12·8	19·0	10·5	8·5	8·9	8·4	85	56	77	NW 2	NW 3	O	1	4	0	1·5	●
26 p.	40·5	39·9	39·6	11·6	19·2	13·8	19·2	7·5	8·0	7·6	8·3	79	47	71	NW 1	W 2	W 1	0	2	1	—	
27 s.	38·3	36·5	36·4	9·8	20·2	16·5	20·8	5·5	7·5	10·2	11·5	83	57	82	O	O	O	1	1	10	2·6	●
28 n.	37·7	39·1	39·5	15·5	15·8	13·2	16·8	13·2	11·7	11·6	10·4	89	87	93	NW 3	W 2	W 1	10	10	10	1·8	●
29 p.	40·5	40·6	41·4	11·2	20·0	13·5	20·0	10·0	9·2	7·6	10·1	93	44	88	O	NW 2	NW 2	2	1	0	—	
30 w.	42·1	41·4	41·5	7·7	20·8	13·6	21·0	6·5	7·3	9·4	9·2	93	51	80	N 1	E 2	E 1	3	0	0	—	
31 ś.	40·8	39·3	39·3	9·2	21·6	15·0	22·0	7·0	7·8	10·8	9·9	91	56	78	E 4	E 3	E 3	2	2	6	—	
1/9 c.	36·9	36·7	36·6	14·4	19·3	16·0	20·0	12·7	10·3	9·5	12·1	85	56	89	E 4	E 3	SE 2	10	5	1	—	
2 p.	35·9	36·3	37·4	14·7	23·2	12·0	24·0	12·8	10·5	11·8	8·2	85	56	79	E 5	SE 4	E 2	10	5	9	—	
3 s.	37·3	35·8	35·1	14·0	21·6	16·5	22·7	13·5	10·0	11·4	11·1	85	60	79	E 3	E 10	E 1	7	10	10	—	
4 n.	33·4	32·9	35·2	13·8	18·0	11·7	19·0	13·0	11·1	12·0	9·1	95	78	89	S 3	SW 2	W 3	10	2	10	1·5	●

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc sierpień 1910 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm	≥ 0·1 mm.	≥ 1· mm
I. (1–10)	32·6	32·2	32·4	32·4	15·9	22·1	17·2	18·1	11·1	12·0	11·7	11·6	82	62	80	75	4	4	7	5	35·7	7	7
II. (11–20)	37·6	37·7	38·0	37·7	13·3	19·7	13·8	15·2	9·4	9·4	9·5	9·4	82	56	81	73	5	6	3	5	11·7	4	4
III. (21–31)	39·1	38·8	38·9	38·9	12·7	20·0	15·1	15·8	9·1	9·8	10·2	9·7	83	58	80	74	4	3	4	4	19·3	4	4
średnie za miesiąc	36·51	36·31	36·50	36·44	13·89	20·59	15·37	16·32	9·82	10·40	10·45	10·22	82·5	58·4	80·2	73·8	4·1	4·4	4·5	4·3			—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	66·7	15	15

maximum ciśnienia powietrza = 742·3 mm. dnia 30.
minimum „ „ = 729·3 mm. dnia 6
maximum temperatury „ = 30·0° dnia 22.
minimum „ = 5·5° dnia 27.

Dla mies. sierpnia średnia dziesięcioletnia (1896—1905):
ciśnienia powietrza = 738·08 mm
temperatury „ = 18·2°
ilości opadu = 71·3 mm.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 29. sierpnia do 4. września 1910. Pszenica 9·50—9·70; Żyto 6·75—7·00; Jęczmień brow. 6·75—7·75, past. 0·00—0·00; Owies 7·20—7·40; Groch do gotowania 12·50—13·50, pastewny 0·00—0·00, bobik 7·00—7·25, Wyka 7·00—7·25, Koniczyna: czerwona 00·00—00·00, biała 00·00—00·00, szwedzka 00—00, Tymotka 00·00—00·00, Rzepak zimowy 10·75—11·00, letni 0·00—0·00, Chmiel 1909: 00—000, 1910: 80-90, Siano lepszej jakości 3·20—3·45, gorszej 2·70—3·10, słoma do sienników 2·80—2·90. mierzwiasta 2·70—2·75, Nafta zwykła 11·00—12·00, salonowa 13·00—15·00, Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·10—3·13. Spirytus kontyngentowany 52·50—53·00, eskontyngentowany 32·50—33·00.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 2. września 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 9·25—9·50, Żyto 6·75—7·00, Jęczmień browarnian. 7·00—7·50, Groch Victorja 11·00—11·50, Groch zwykły 9·00—9·50. Owies 6·75—7·00, Hreczka 6·75—7·25, Wyka 7·00—7·50, Koniczyna czerwona 70·00—80·00, koniczyna biała 100·00—110·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·50, nadkontyngent 15·50—16·00

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 5. września 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska (77—80 kg) 10·80—11·35; banatka (76—79) 10·50—10·95; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—79 kg) 9·85—10·30, słowacka (76—81 kg) 9·85—10·45, południowa (76—79 kg) 9·90—10·40; rumuńska (78—80 kg) 00·00—00·00, rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00.

Żyto słowackie (71—73 kg) 7·80—8·00; peszteńskie (71—73 kg) 7·85—8·10; austrjackie (69—73 kg) 7·70—7·90.

Jęczmień morawski loco stacje 8·50—9·25; słowacki loco stacje 7·80—9·80, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 7·20—8·50 cisański (loco stacje) 0·00—0·00. pastewny 6·30—6·30, browarniany 6.90—7·30.

Owies węgierski pierwszej sorty 8·95—9·25; prima 8·75—9·05 średni 0·00—8·85 czeski, morawski i niższo-austrjackie 8·20—8·50.

Siano z 3/9. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·30—2·50 (pół słodkie) 2·75-3·00; słodkie 3·40-3·60 (morawskie półsłodkie) 3·20—3·40, (niższo-austryackie półsłodkie) 0·00—0·00; (słodkie) 0·00—0·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 1·70—1·80; (żytnia) 1·80—1·90, (jęczmienna) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00; (żytnia wiązana 2·30—2·50.

Makuchy (rzepakowe) 6·40—7·00; (lniane) 9·70—10·00.

Grys (pszenny drobny) 4·15—4·40; (grubszy) 4·60—4·80; (żytni) 4·25—4·45.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 5. września 1910, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 20·50—20·95; Żyto nowe 14·30—14·80; Jęczmień (pastewny) nowy 14·20—14·60; Owies 16·20—16·50.

Lwów, dnia 5. września 1910. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 36. buhaji 11, krów 38, razem bydła rogatego 85 sztuk, jałownika 139, cieląt 93, owiec (kóz) 0, nierogacizny 28, razem 345. Woły opasowe płacono po 00—00, woły chude 00—00, buhaje 00—00, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 93—108, nierogacizna galic. 110—116 węg. po 000 wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 000—000, woły chude (z paszy) 320—460, buhaje 310—480, krowy 180—400, jałownika 100—280, cielęta 30—58, nierogacizny galic. 120—150.

Kraków, dnia 2. września 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 359, cieląt 252, owiec i kóz 13, nierogacizny 260, razem 884 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 66—88, woły z paszy 72—90, krowy 64—76, jałówki 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 160—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 120—300, woły z paszy 200—350, krowy 130—320, jałówki 120—260, cielęta 20—60, owce i kozy 13—34. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 732, na konsumcję innych gmin kraju 130, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 22 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny — sztuk.

Kraków, dnia 6. września 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono byd a rogatego 160, cieląt 151, owiec i kóz 13, nierogacizny 195, razem 519 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00—00, woły z paszy 00-00, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 160 172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 200—380, woły z paszy 300—320, krowy 120—230, jałówki 90—170, cielęta 34—90, owce i kozy 18—28. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 471, na kosumcję innych gmin kraju 48, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeznego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 5. września 1910. **Spęd**: wynosił 4103 sztuk. Według gatunku: 2.618 wołów; 427 buhajów; 782 krów; 276 bawołów. Razem 4 103 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 104—114; secunda: 92—102; tertia 84 do 91; wyjątkowo: 00—118, woły węg. siwe prima: 98—106; secunda: 86—96; tertia: 76—84; wyjątkowo: ———, woły węgier. zabarwione prima: 102—104; secunda: 90—100; tertia: 72—89; wyjątkowo: 118·— woły gal.: prima: 100—106, secunda: 94—99: tertia: 80—90; wyjątkowo 000·-; buhaje prima: 98—102; secunda i tertia: 84—97; wyjątkowo: 00—108 krowy prima: 90—100, secunda i tertia 76—88; wyjątkowo: 00—104; bawoły prima: 68—72; secunda i tertia: 48—56, wyjątkowo: 00—76; woły z paszy: 72—84; bydło drobne 58—74.

Uwaga. Spęd dzisiejszy był słabszy o sztuk 787 niż zeszłotygodniowy. Wobec takiego braku buhajów i drobnego bydła, nie mogącego zaspokoić zapotrzebowania chwilowego skupiono wkrótce wszystko Wytargowano więcej przy cięźkich buhajach K 4—6; przy secunda i tertia oraz przy drobnem bydle K 6—8 więcej. Targ na bydło opasowe był również dla słabego spędu bardzo stały. Mimo wstrzymywania się kupujących osięgły prima K 2—4 więcej. Secunda jakoteż krowy i bydło pastwiskowe były droższe o K 5—6. Tertia woły i bawoły, których było o wiele za mało spędzonych, doszły w targu nawet o K 6—10 wyżej. — Sprzedano na wywóz sztuk 927. Niesprzedano sztuk 10.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg wagi żywej.

Targ mięsny z 5. września 1910. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 91 sztuk owiec od 116—128, 77 sztuk cieląt od 160—192, wyjątkowo 2·00 K, — z potrące iem 7—10 kg. na sztuce, 700 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 152 172, z galicyjskich 172—184, 17.600 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 136—160, tylne 156—180, z buhajów: przednie 140—160, tylne 140—160, z krów: przednie 132—152, tylne 132—152, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 128—140, tylne 132—148. Przebieg targu mdły.

Sprawozdanie targowe z duia 5. września 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 483 sztuk, a w szczególności 216 czeskiego, 231 galicyjskiego, 36 węgierskiego 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 86—100, prima od 101—106, wyjątkowo 107—108, buhaje od 76—112, krowy od 61—100; bydło galicyjskie: woły od 70—92, buhaje od 82—96, krowy od 64—85; młode jednoroczne woły i jałówki od 62—84; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 74—82, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 00—00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był w czeskim pośredni, w galicyjskim spokojny. Nie sprzedano sztuk 00

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 30. sierpnia 1910.

Spęd wynosił łącznie 12 844 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 130—133, wyjątkowo 134—000, opasy średnie 122—129, opasy stare i lekkie 114-121, morawskie podświnki prima 136—140, wyjątkowo 144, galicyjskie podświnki prima 132—136, wyjątkowo 140, secunda i tertia 116—128, wieprze i wysortowane świnie do chowu 114—120.

Uwaga: Spęd dzisiejszy w stosunku do zeszłotygodniowego był słabszym o sztuk 434 młodych, natomiast tłustych nadesłano więcej sztuk 1226. Popyt na podświnki ożywiony spowodował ich cen najczęściej o 2—4 h. Także tłuste świnie osiągały mimo liczniejszego obesłania, wobec bardzo stałych cen, prima o 2 h więcej, dla secunda i tertia 2—3 h więcej.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 31. sierpnia 1910.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1533 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 114 bydła młodego, 57 buhajów, 293 wołów, 418 krów, 15 bawołów, 154 cieląt, 429 świń, 53 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 241, a na zewnątrz 1204. Płacono za: bydło młode 60—74, buhaje 72—106, woły 72—108, krowy 60—90, bawoły 66—76, cielęta 100—116, świnie galicyjskie 104—146, węgierskie 000—000, owce 00—00. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 00, świń 88, owiec 00.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 1. września 1910.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·00—3·10; II. (deserowe secunda) 2·75—2·85; III. (stołowe) 2·40—2·60; IV. (kuchenne lepsze) 2·20—2·30; V. (kuchenne gorsze) 160.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.